Ner 84. Kraków, Czwartek 11 Kwietnia 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 kwietnia.

Rada ministrów zakomunikowała już prezydentowi Smolce swą uchwałę, według której odroczenie Izby ma nastąpić w piątek (d. 12 b. m.). Po świętach zbierze się Izba w piątek d. 26 lub też we wtorek d. 29 kwietnia.

Wczoraj odbyły posiedzenie obie Izby Rady państwa. Izba panów załatwiła kilka mniej ważnych przedłożeń i zbierze się w sobotę dla dokonania wyborów do delegacyj wspólnych. W Izbie poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad preliminarzem ministerstwa handlu. Gdy komisya wojskowa przystąpiła już do zmian, uchwalonych w ustawie wojskowej przez Izbę panów, przeto ustawa ta wejdzie dziś na porządek dzienny Izby poselskiej.

Rząd wspólny odbywa obecnie konferencye, na których rozpoczęto rozprawy nad wspólnym budżetem na rok 1890.

Na poniedziałkowem posiedzeniu senatu francuskiego odczytał prezes Leroyer dekret prezydenta rzeczypospolitej, który na podstawie sprawozdania ministra sprawiedliwości i rekwizycyi z dnia 4 go b. m., tudzież na podstawie rezultatu obrad w Izbie nad rekwizycyą prokuratora i w myśl art. 12 § 3 konstytucyi postanawia: „1. Senat zamieni się w najwyższy trybunał, rozsądzający czyny wymierzone przeciw bezpieczeństwu państwa, popełnione przez Jerzego Ernesta Boulangera, pensyonowanego jenerała i deputowanego i wspólników, jakich śledztwo wykaże; 2. prokurator jeneralny Paryża wystąpi jako oskarżyciel, a przydani mu będą do pomocy adwokaci Rouiller i Duval; 3. sąd najwyższy zbierze się na piersze swe posiedzenie w pałacu luksemburgskim d. 12 b. m.“

Odczytanie to wywołało krótką, ale znaczącą dyskusyę. Leon Renault wyraził życzenie interpelowania rządu względem powodów zamienienia senatu w najwyższy sąd polityczny. Tirard oświadczył imieniem rządu, że na interpelacyę taką nie odpowiadałby wcale. Prezydent rzeczypospolitej i rząd uczynili krok ten po dojrzałej rozwadze, uważając go za niezbędny, a ponieważ wykonują tylko prawo nadane im art. 17 konstytucyi, nie mają najmniejszej potrzeby usprawiedliwiania się z pobudek, jakie ich do tego skłoniły. Renault oświadcza, że chciał tylko w interpelacyi wykazać, iż Boulanger nie zasługuje wcale na taki honor, aby go stawiać przed sąd senatu.

Buffet występuje z zarzutem, że ten sam artykuł, który upoważnia prezydenta do zamienienia senatu w sąd najwyższy, żąda także, aby senat postępował podług uchwalonego w tym celu regulaminu, a ten nie został dotąd uchwalony. Senat działałby więc niekonstytucyjnie, gdyby się miał do dekretu prezydenta zastosować.

Thévenet oświadcza, że uchwalenie regulaminu jest w toku, a wobec nagłości sprawy, może senat sobie sam tymczasowy regulamin ustanowić, tembardziej, że wie, jaki uchwalony będzie.

Buffet uważa tak szeroką interpelacyę postanowień konstytucyjnych za niewłaściwą. „Więc jaki wniosek Pan stawia?“ pyta go się na to Leroyer. „Wnoszę, odpowiada Buffet, aby się wstrzymać z ukonstytuowaniem się w trybunał, aż ustawa regulaminowa zostanie uchwaloną.“ Dauphin czyni uwagę, że senat niema prawa opierać się dekretowi Prezydenta.

Po krótkiej przerwie posiedzenia, która miała podać sposobność senatorom do naradzenia się, wniosek Buffeta odrzuconym został 177 głosami przeciw 72. Senat ukonstytuuje się więc w dniu 12 b. m. w najwyższy trybunał polityczny.

Co do wspomnianego regulaminu, czyli przepisów procedury sądowej senatu, to senat uchwalił go już, uchwała senatu przeszła też już do Izby, a komisya odnośna wygotowała już sprawozdanie w poniedziałek, które zaraz miało być wydrukowanem i rozdanem. W Izbie deputowanych starać się będzie oczywiście mniejszość, aby za pomocą dyskusyi bez końca, czyli tak zwanej obstrukcyi zapobiedz rychłemu uchwaleniu ustawy procederowej. Jak nam już doniósł telegram wczorajszy, przygotowano w tym celu 248 poprawek. Ale na to znajduje się podobno rada, bo komisya wnosi, jak słychać z góry o uchylenie wszelkich poprawek i uchwalenie *en bloc* procedury przyjętej już przez senat. W Izbie można się więc spodziewać bardzo ożywionej dyskusyi, ale ostatecznie będzie może i regulamin gotowy w chwili kiedy się senat zbierze na pierwsze posiedzenie sądowe.

Mimo wszelkich zaprzeczeń i przeciwnego nawet przekonania poselstwa francuskiego w Belgii, pozostaje *Independance Belge* przy swem twierdzeniu o schadzce ks. Wiktora Napoleona z Boulangerem.

W luksemburskiej Izbie deputowanych, odczytał minister Eyschen napisane we francuskim języku następujące orędzie Adolfa księcia nassauskiego:

„Artykuły 6 i 7 konstytucyi w. księstwa i art. 32 i 33 ustaw familijnych domu nassauskiego postanawiają, że jeżeliby król wielki-książę znaleść się miał w niemożności rządzenia, ma być ustanowiona rejencya, którą objąć powinien najstarszy w rodzie. Już od sześciu tygodni znajduje się król w niemożności rządzenia. W Holandyi zarządzono więc też wszystko, czego do ustanowienia rejencyi potrzeba, a Izby proklamowały ją. Przebywamy dnie smutne i bolesne, ale zdaje mi się — a w tem się zgadza ze mną rada stanu luksemburgska — że i mnie dłużej od obowiązku tego uchylać się nie wypada i dlatego pragnę złożyć przed Izbą przysięgę, przepisaną art. 8 konstytucyi. Po przejrzeniu dołączonych aktów dowodowych zechce zapewne Izba przychylić się do tego życzenia.“

Po odczytaniu aktu tego zabrał głos prezes ministrów i zakończył przemówienie swe słowy: „Nie działalibyśmy w myśl usposobień drogiego nam monarchy, gdybyśmy się nie stosowali do głównej zasady jego, że w życiu publicznem trzeba działać na rzecz dobra publicznego podług przepisu istniejących ustaw.“

Po krótkiem wyjściu na ustęp, uchwaliła Izba rejencyę jednomyślnie i zgodziła się na propozycyę, aby odebrać w czwartek od księcia przepisaną przysięgę.

Tak więc sprawa rejencyi luksemburskiej ostatecznie załatwioną została.

Nordd. Allg. Ztg zaprzecza wieści, jakoby się minister Maybach miał podać do dymisyi.

W Bukareszcie okazały się podobno różnice zdań między królem a p. Catargiu, skutkiem których ostatni zrzekł się misyi utworzenia gabinetu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wilno 7 kwietnia.

Trzeba poczytać za zaletę *Słowiańskim Izwiestiom*, że poczuły wstyd, który im nie dozwolił przyznać się do niecnoty zarzucanej słusznie w dzienniku *Times*, że spokojna ludność na Litwie jest znowu srożej prześladowana za język polski. Jednak *Times* był dobrze poinformowany, bo tak jest rzeczywiście. Od kupców pod groźbą zamknięcia sklepu wymogła policya podpisy zakazujące używania rodzinnej mowy; karami pieniężnemi okładają wykraczających i szpiegują nieustannie i po wszystkich publicznych miejscach. Domy prywatne są wolne od prześladowań, bo tam kontrola jest niemożebna i policya bez racyi włazić tam nie może.

Ażebyście się naocznie przekonać mogli, do jakich rozmiarów zawziętość przeciw językowi jest posunięta, załączam drukowaną kartę *), która niedawnemi czasy została z rozkazu gubernatora Kochanowa wywieszona w wileńskim klubie (tak zwanym szlacheckim), a która brzmi jak następuje: (Tłomaczenie dosłowne z moskiewskiego). „Zatwierdzono... Za ministra, towarzysz jego jenerał-lejtnant Szebeko 7 marca 1889 roku. Zmiana zatwierdzonych przez ministra spraw wewnętrznych 19 czerwca 1868 roku, statutów wileńskiego szlacheckiego klubu; do § 44 dodaje się następująca uwaga:

Rozmowa w języku polskim wzbrania się.

Na oryginale podpisali: Dyrektor *Durnowo* i zarządzający kancelaryą *Sewastianow*.

Obowiązujący kodeks praw tak zwany „Swod Zakonow“ nigdzie języka polskiego nie zabrania używać. Są to więc fantazyjne przepisy jenerał-gubernatorów wileńskich ku nękaniu ludności wymyślanych.

W wileńskim klubie (szlacheckim) jest członków Polaków więcej niż stu — pytanie więc, kto pilnować i wzbraniać będzie tam mowy polskiej, kiedy policya wchodzić nie może. Czy koledzy, co się schodzą dla gry w karty lub zabawy towarzyskiej? Cóżby to byli za koledzy! Cóż to za klub!

Paryż 6 kwietnia.

(I. Z.) Nigdy nie miałem wielkiego przekonania do jenerała Boulanger, i w listach moich do *Czasu* przedstawiając go jako naczelnika partyi malkontentów rozmaitych odcieni politycznych we Francyi, często miałem sposobność wytykać jego błędy i pokazywać słabe podpory, na jakich jego zwolennicy budowali wzniosłe nadzieje. *Ex nihilo nihil*... Wypadki ostatnich dni dowodzą, że miałem racyę.

Po wytoczeniu przez rząd procesu lidze patryotów, której on był naczelnikiem, i wobec zamiarów Izby deputowanych oddania go pod sąd, jenerał Boulanger wolał ratować się ucieczką do Belgii niż wystawiać się na nieznany sobie wyrok.

Dziwne zrządzenie losu! ten który będąc ministrem wojny, był przyczyną wygnania księcia d'Aumale, sam poszedł na wygnanie, podczas kiedy księciu dozwolonem było powrócić do ojczyzny.

Przyjaciele jenerała Boulanger tłómaczą jak mogą jego ucieczkę: jedni mówią, że gdyby był uwięzionym, partya zostałaby bez dowódzcy, podczas gdy przebywając w wolnej Belgii nie przestanie być na czele partyi narodowej i wróci do Francyi, kiedy wypadki go zapotrzebują. Inni idą dalej i mówią, że życie jenerała było zagrożone, że trucizna miała grać rolę, jak za czasów Borgia.

Żołnierz nie opuszcza swoich szeregów, więc jako naczelnik stronnictwa jenerał Boulanger sam się potępił, skazał na bezczynność, bezwładność, a nawet na śmieszność. Stawszy się reprezentantem zacności wobec cynicznej niepoczciwości parlamentaryzmu i rządu, pociągnął on za sobą tłumy niezadowolonych, którym obojętną była przeszłość jenerała; szły one za nim, protestowały razem z nim, nie pytając dlaczego chciał on być Don Quichottem Republiki. Tłumy te widziały wiele złego w dzisiejszej Republice, chciały poprawy, zmiany, i szły za jenerałem, który przyrzekł wszystko zreformować, odebrać Niemcom Alzacyę i zemścić się.

Chwilowe bożyszcze Francyi nie było ani ze złota ani z marmuru, lecz po prostu z gliny, zbiegło ono ze swego ołtarza i trudno mu będzie wrócić cześć bałwochwalczą, którą się ono dotąd otaczało.

Kiedy przyjaciele uprzedzali Dantona o morderczych zamiarach Robespiera i radzili mu uciekać za granicę, odpowiedział on ze wzgardą: „Opuszczać Francyę! Cóż się wam zdaje? Byłoby to przyznać się do winy, wreszcie czyż unosi się ojczyznę, pod podeszwami swoich trzewików?!“ Danton znał krwiożerczość Robespierra, wiedział co go czeka i został. Jenerał Boulanger opuścił przyjaciół i zwolenników będących już pod sądem i w towarzystwie jakiejś adoratorki schronił się do Belgii, gdzie żandarmi francuscy nie mogą go dosięgnąć.

O spiskowcy klasyczni! Cienie Rienzich, Mazaniellów, Sylwio Pellików cóż myślicie o waszym naśladowcu?

Ucieczka jenerała Boulangera przypada rządowi bardzo na rękę, lecz zręczniejby zrobił, żeby go zostawił spokojnie w Belgii wyrzekając się procesu, gdyż proces będzie i nadal przyczyną agitacyi, a nadto wskaże on słabe strony rządu. Niewiadomo jak postąpi Senat, który ma sądzić jenerała. Nie idzie tu o krótsze lub dłuższe więzienie, lecz jeśli Senat skaże jenerała na pozbawienie praw cywilnych, w takim razie karyera polityczna jenerała byłaby skończoną. W manifeście swoim datowanym z Brukselli jen. Boulanger mówi, że powróci do Francyi po ogólnych wyborach, lecz jeśli sąd Senatu go skaże, nie będzie on mógł być wybranym. Boulanżyzm nie jest jakąś doktryną, jakąś zasadą, lecz po prostu związkiem interesów poszkodowanych, więc dłuższa nieobecność przywódcy może zmienić wiele rzeczy. Na rozbiciu się tego związku skorzystać może wiele partya monarchiczna, gdyż niezadowoleni i protestujący przeciw rządowi co szli dotąd z jen. Boulangerem, pomnożą szeregi coraz więcej liczniejsze zwolenników idei monarchicznej, którą z taką godnością reprezentuje na wygnaniu w Anglii, hrabia Paryża.

Rzym 4 kwietnia.

Zdaje się, że nadal żaden dzień nie minie, aby postęp stolicy Włoch nie zaznaczył się jakim hańbiącym i zbrodniczym zamachem na Padre Agostino. Wczoraj zaledwie rozpoczął kazanie, pękła ze strasznym łoskotem petarda podłożona za wielkim ołtarzem. Wzbudziło to przestrach nieopisany. Można było lękać się najfatalniejszych następstw, gdyby liczni ajenci policyjni, którzy się zbiegli ze wszech stron, nie byli natychmiast powstrzymali publiczności chcącej się ratować ucieczką, i nie zawezwali jej do uspokojenia się. Padre Agostino musiał naturalnie przestać mówić z ambony, lecz rzęsiste oklaski ze strony audytoryum zachęciły go do nawiązania dalszej osnowy kazania. Wybuch rozszerzył gęsty dym w kościele, ławka, pod którą podłożoną była petarda, pękła na dwoje. Taki jest przebieg tego wypadku. Dziennik *Popolo Romano* daje do tego następujący komentarz. „Fakt, który się wydarzył wczoraj w kościele św. Karola, wywarł przykre wrażenie na wszystkich i powszechną ściągnął na siebie uwagę. Podobne wybryki i nietolerancya zaczynają oburzać sumienie publiczności. Ludność rzymska, znana z tolerancyi i poszanowania opinii, brzydzi się wszelkim wybrykiem. Dopuszczają się tego nie Rzymianie, lecz obcy na szkodę dobrej sławy ludu cywilizowanego. Należałoby, aby władza polityczna działała z większą energią, pozostawiając na boku wszelkie teorye prewencyjne. Padre Agostino miewał kazania we wszystkich prawie miastach Włoch i wszędzie przyjmowany był z życzliwością i uszanowaniem. Nigdy najmniejsza manifestacya złowroga nie zamąciła jego kazań.“

Senator Serafini i inni jeszcze senatorowie interpelowali z tego powodu ministra spraw wewnętrznych. „To co zaszło, rzekł senator Serafini, czyni wstyd Rzymowi i rząd ma obowiązek szanować wolność, do której każdy obywatel ma prawo.“ Wymieniał on rozmaite wybryki dokonane przeciw O. Augustynowi, ganiąc silnie zachowanie się policyi, która zamiast je stłumić surowemi aresztowaniami, okazuje nieznajdującą nazwy tolerancyę.“ Dzięki służbie policyjnej, dodał on, która wczoraj była skorą i gorliwą, nie mamy do opłakiwania wielkich nieszczęść. Spodziewać się przeto należy, że na przyszłość minister spraw wewnętrznych użyje wszelkich środków, aby zapobiedz podobnym nieporządkom i surowo ukarze winnych.“

P. Crispi starając się w swej odpowiedzi złagodzić wypadek wczorajszy, oświadczył, że od 19 marca czynił wszystko, co tylko można, aby dać opiekę O. Augustynowi i jego słuchaczom. Wszelkich ostrożności, rzekł on, użyto w tym celu; w kościele jest 36 strażników w mundurach i mnóstwo agentów policyjnych przebranych. Cóż rząd więcej

*) Kartę tę oddaliśmy Bibliotece Jagiellońskiej, która już posiada wiele tego rodzaju dokumentów. (*Przyp. Red.*).

Kraseńka.

Nowella z życia ludu.

(4)

(Ciąg dalszy).

Silna była baba ta Motruna Andruchowa i postanowienie w niej było mocne. Widząc, że się źle dzieje, że mąż pijanica wszystko ze szczętem przepuści i zmarnotrawi — sama wzięła się za dwoje do pracy.

Gruntu już nie było, ale została im chałupa, ogród i krowa, ta sama, co ją jeszcze dziedziczka jałówką darowała Motrunie. Teraz Kraseńka wyrosła na wielką krowę, rok w rok dawała cielaka, za którego Szlom płacił po ośm, a nawet po dwanaście srebrnych. Mleka od tej Kraseńki taka była obfitość, że Motra codzień rankiem samej śmietanki więcej jak garniec do Lwowa nosiła. Przy wielkanocnej spowiedzi, co prawda, Motra tam coś szeptała księdzu o tej śmietance i mleku, lecz po spowiedzi zdarzało się tak jakoś, że kiedy przednowek nadszedł, to zamiast jednego, gospodyni półtora, albo i dwa garnce do miasta na sprzedaż nosiła.

Motra i Kraseńka były to żywicielki całej tej chłopskiej rodziny. A wyżywić trzeba było i dwoje dzieci, bo im Pan Bóg jakoś przed dwoma laty małego Andruśka dał, i starego dziadunia i Andrucha też. On tam wiele co prawda chleba ni strawy ciepłej nie zepsuł — raz albo dwa razy kaszy skosztuje i ma już dość. Za to trzeba mu było przyodziewek sprawić, żeby nie ziąbł w zimie, albo przed gromadą na wstyd dziurami nie świecił. Aby wszystkiemu nastarczyć, Motruna sprzedawała też jarzyny i owoc z ogrodu, najmowała się do dworu do prania, latem do żniwa, to znowu brała przędziwo od bogaczek wiejskich. Możeby jednak i nie wydołała wszystkiemu, tylko że niekiedy się zdarzyło, iż na Andrucha „dobry czas nastał“, wtedy i nie pił i do roboty się najmował, czy do kośby, czy do młocki i za dwóch natenczas robił, a żonie wszystkie pieniądze oddawał. A taki był wtedy miluśki, ino go do rany przyłożyć! Oj, kochałaż go ona wtedy, miłowała, jakby co świętego. Raj był w chacie.

Aż tu potem ni z tego, ni z owego znowu go coś pociągnęło i wszystko przepadło! Och!

— Och! utrapienie ty moje z tym chłopem! — myśli Motra, idąc zamaszystym krokiem po śniegu — żeby nie on, toby ja była pani, toby ja na wozie się rozpierała, toby ja w koralach po pas chodziła, toby ja w cerkwi koło samej wójtowej w ławie się rozsiadała. Żeby nie on! Biedaż moja z tym chłopem! z tym... gorszyby nie był i pies!

A przecie na myśl o nim, żywiej jej serce uderza i słodycz ją jakaś zdejmuje. I klęłaby go jak ostatniego i obejmowałaby go ze łzami, zwyczajnie jak swego. Gdy przypomni sobie drwinki kobiet idących za nią, żal ją znowu rozbiera i rzewność — od szybkiego chodu pot kroplisty występuje jej na czoło i twarz, a równocześnie czuje wzdłuż stosu pacierzowego dreszcz, który wstrząsa ją i przenika i słabość w nogach nagłą, jakby ją od rzewności siły opuszczały. Wczoraj bo wrócił z karczmy, gdy gwiazdy miały już gasnąć i pobudził dzieci, a że płakały, to je klął i złemi słowami nawoływał, a potem przed świtem o ciemnej nocce wstać musiała i z ciężkim koszem gnać do miasta. I tak co dnia. Nic też dziś jeszcze nie jadła. Kaszę dla dzieci i dziadunia postawiła przy płomieniu i odeszła — i bez niej się to uwarzy. Żeby tylko Fesia ukropu nie rozlała i nie sparzyła się, żeby nakarmiła małego strawą i krowy dopilnowała, albo dziaduś, żeby misy polewanej nie stłukli.

Czasem to ta młoda pani „z majstratu“, której nosi śmietankę, da jej kieliszeczek „słodkiej“ z anyżkiem i bułkę. Wódkę to zazwyczaj wypije, bo jej się zaraz robi gorąco pod sercem i słodko w gębie, jakbyś ją miodem wysmarował, a bułkę to schowa dla dzieci, tylko czasem kawałeczek ugryzie. Ale dziś ta pani poczęstunku nie dała, to też Motra od wieczerzy nic w ustach nie miała, a że rankiem strapiona srodze wyszła z domu, to ją ściska pod sercem.

Poprawia więc kosz na plecach, aby ruchem tym wywołać więcej ciepła, rusza dalej szparko, mimo zmęczenia i zajęta myślami pośpiewuje sobie:

Oj skazaty boju sia.
Oj to didko, ne Petruś
Biłe łyczko, czornyj wus!

Przed oczyma i na myśli ma swego Andrucha, on także „biłe ma łyczko“ i oczy siwe, jak tamten w piosence.

Z kolei staje jej przed oczyma złocisty ołtarz katedralny i umieszczona na nim Bogarodzica w srebrnej szacie, w koronie z pereł i z Dzieciątkiem na ręku. Taka śliczna! Z pomiędzy blasku świec gorejących, z pośród barwistych ornatów obsługujących jej ołtarz księży, uśmiecha się do niej — do Motruny Andruchowej — do niej biednej, uciśnionej, bitej i poniewieranej a tak przecież zdrowej i mocnej. I jakby mówiła: „Dobraś ty Motro moja! Nie bój się, nie! Ja ci dopomogę.“ A Dzieciątko Jezus rączkę maluśką wyciąga i błogosławi.

Motruna szczególnie lubuje się w tych świetnościach i bogactwach kościoła. Rzadko który minie poranek, aby idąc do miasta lub wracając pomimo pośpiechu nie wstąpiła do kościoła. Jedwabne o jaskrawych barwach chorągwie, jasne suknie świętych, błyszczące od kamieni i gwiazd tryptyki, białe posągi, złotoskrzydłe anioły, duże i małe aniołki, zawieszone u ołtarzy i pośród wiązań, złocenia i światła kościoła, płonące żywo, słońce wreszcie wpadające tęczowym słupem przez kolorowe szyby, wszystko to działa na jej zmysły, na jej wyobraźnię, upaja rozkoszą, jakby jaka pieśń cudowna, której słowa i melodya trafiają do prostej a czystej jej duszy.

Chłopka ta z sercem tak tkliwem, rzewnem, kochającem bez granic, w którem bije wieczysty zdrój przebaczeń dla męża pijaka, dla ludzi, co się z niej naśmiewają, dla tej ręki jakiejś nieznanej, co jej dała życie twarde, chłopka ta jeszcze ma i wzrok, który lubuje się we wszystkiem co piękne, ma w naturze swej coś, co przepada i tęskni za dobrem i pięknością i bezwiednie wyrywa się ku temu, co w życiu zowie się poezyą. Poezya! Wyrazu tego nigdy Motra nie wymówiła swemi usty, nie słyszało go jej ucho, a jednak... zna się z nią blisko! Czerwona makówka rozkwitła w zbożu, lub czerwona kwiecista chusta na wystawie żydowskiego magazynu na Krakowskiem, rzewna piosenka lub głos skrzypek weselnych wzbudzają w jej sercu drżenie, złotawa główka Fesi, siwe oczy Andrucha i złote słońce wydają się jej przecudne, a już najcudniejszy na świecie ten kościół, w którym króluje Bogarodzica z Dzieciątkiem. Jak się zasłucha w gadki a historye, co niektórzy starzy ludzie we wsi opowiadają, toby ich słuchała od nocy do rana i ostatnią szóstkę wyjmie z chuściny, i na „napitek“ dla opowiadającego położy, byle ino słuchać i słuchać tych śliczności. Jej samej też po głowie różne rzeczy chodzą i różne dziwności, podobne jak są w pieśniach, a przecież nie takie. Ale co tam ona Ni się czego uczyła, ni nic. Nawet na książce! od modlenia czytać nie potrafi. Zwyczajnie biedota.

Dziś była także w kościele — organy grały, księża śpiewali. Bogarodzica siedziała sobie jak zawsze w ołtarzu, uśmiechnięta. Obraz ten ściga ją aż tutaj na tej śnieżystej drodze do domu i rozgrzewa krzepnące jej członki. Kościół ten wspaniały jest dla niej wyobrażeniem nieba, o którem się nasłuchała tyle i od ludzi i od księdza z ambony.

Jest w nim wszystko: i Pan Jezus, Zbawiciel, i Św. Trójca, i anioły i gwiazdy, i Duch św. w postaci białego gołąbeczka i Święci Pańscy.

Wie ona i niby rozumie, że Matka Boża prawdziwa, co w Betleem porodziła Zbawiciela świata, mieszka gdzie indziej... nie w kościele we Lwowie, ale tam gdzie oko nie sięgnie, gdzie żaden żywy człowiek nie dojdzie, ani ptak nie doleci. I że to tak daleko a daleko, w wyobraźni jej gaśnie i rozpływa się postać tamtej Bogardzicy. — a w sukni ze srebrnej blachy, w złotej koronie i z Dzieciątkiem na ręku matka, staje przed nią, jak żywa i do niej kobieta rada się garnie.

Naglę ni ztąd, ni zowąd opadają dziwne myśli jej głowę. Jakby tak ona siedziała tak w ołtarzu i miała taką srebrną spodnicę i koszulę, i koronę taką błyszczącą, i moc taką wielką, jakiej żadna inna pani na świecie nie ma — to jakby ino przyszło do niej jakie dziecko obdarte, biedne, sierota, onaby jemu zaraz sukienczynę ciepłą dała, i jeść do sytości, i słodyczy różnych, co je dzieci lubią, i matką by mu była; a dziadusiowi jakiemu staremu tak samo; a komu innemu to złota, to kamieni onych błyszczących, to zdrowia, to czegoby zażądał — i radowałaby się wielce. A naród schodziłby się z całego świata i klękał, a płakał, a dziękował.

Widzi już siebie taką wielmożną... widzi... lekko jej w duszy, twarz się rumieni, stopy niosą hyżej, a kosz z blaszankami obsunął, lecz ani go nie czuje; wtem strach ją zdejmuje za tę myśl grzeszną, za to wyobrażenie siebie siedzącej w ołtarzu i do tego jeszcze z maleńkim Andruśkiem na ręku. Co bo jej po durnej głowie lata? „Zły“ ją opętał, czy co? Żegna się więc trzy razy głośno i idzie dalej.

— A jednak — myśli znowu — powiadają, że jest taka Bogarodzica na świecie, choć daleko, o jakie mil sto, albo i więcej, do której schodzą się ludzie ze wszystkich stron ziemi, a ona wszystkim rozdaje, o co ją kto prosi. Częstochowska się nazywa i podobno polska jest, a nie ruska! Ależ to chyba wszystko jedno. Z wiosną to się wybierze do tej Przeczystej Częstochowskiej, aby uprosić upamiętanie dla swego chłopa i z parę morgów gruntu, a jeszcze dobrej paszy dla Kraseńki, no i kilka sznurków korali dla siebie, bo bez korali porządnej gospodyni „taki wstydno“. Oj! Mateńko Ty Boża!

Serce kobiety wzbiera radością na myśl, że wszystkie te jej prośby wysłuchane będą i w wielkiej ufności prostego ducha zaczyna się modlić.

Ale już w połowie pierwszego „Zdrowaś“ ogarnia ją wielki niepokój, czy przypadkiem Feśka ze stajenki nie odeszła, czy Kraseńce co złego się nie stało, bo to o złodziei nietrudno! Pewnie tam okrutnie ryczy biedactwo! Gospodarskie kłopoty obsiadają jej głowę i przerywają modlitwę. Tak to bywa z nią zawsze, nawet w owym cudnym kościele nieraz, albo i w cerkwi przed samą komunią. Grzech to wielki, i za to pewnie spotka ją kara! Ale co robić? Taka już w niej natura.

— Dziś na południe uwarzy kartofle z grochem i kluski, a na wieczerzę kaszę, którą mlekiem zabieli. Przez chwilę rozważa skrupulatnie, czy można użyć mleka, czy też nie? Mleko sprzedaje się dobrze, to go dla swoich szkoda. Ale znowu żal jej dzieci, a zwłaszcza starego dziadka, który już długo nie pożyje na tym świecie; bardzo już stary, zębów nie ma, chleba nawet nie ugryzie. To ją ostatecznie skłania do wspaniałości i postanawia, że na wieczór kasza będzie z mlekiem. Może to zrobić tem bardziej, że dziś wzięła za mleko od stolarki cztery srebra; kupiła zaraz soli, a przytem ze Szmulem zrobiła wyborny handel. Kupiła na cały miesiąc paszy dla Kraseńki, paszy, o którą tak trudno, której dziś zrana zabrakło, że aż ją głowa o to zabolała.

Teraz dolatują ją odgłosy wioski. Psy naszczekują, wójtowe wieprze „krumają“, dym z kominów zalatuje aż tutaj i widno go, jak się ścieli po ogrodach przy chałupach. Zdaje się kobiecie, że słyszy płacz małego Andruśka i ryczenie krowy; przyspiesza kroku, już widzi obejście własne, podwórko, otoczone ponadrywanym płotem, chatę. Tak, tak, nie omyliła się, Kraseńka ryczy istotnie, dzieci płaczą. Motruna biegnie już teraz, co siły starczą, kłąb pary, wybuchający z płuc jej, zwiększa się, oddech staje się głośny, pot kroplami połyska na czerwonej, okrągłej twarzy, kosz ciężyć poczyna tak bardzo, że aż ją wpół przegina, ledwie go udźwignie i aż stęka głośno pod ciężarem. Płacz dzieci, ryk Kraseńki targają jej serce i Motra pędem niemal wpada na podwórko.

Walerya Solecka.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

uczynić może? Siła znajdująca się w kościele jest tak wielką, że oskarżano nawet rząd z tego powodu. Petarda podłożoną została w miejscu odosobnionem. Księża winni sami zwracać baczność, zanim się kazanie rozpocznie. Mówią, że podobne rzeczy nie działy się dawniej, lecz trzeba zauważyć, że pod papieżem nie było wolności i że nic wchodzono do kościoła jak dzisiaj. Zresztą ludność nie jest tem zaalarmowaną i nikt się nie troszczy o podobne drobnostki. Nie trzeba przywiązywać wagi do tego, co na nią nie zasługuje. Czyż senator Serafini może zapewnić, że nie jest winowajcą w tym razie jaki przeciwnik lub współzawodnik O. Augustyna? Rząd spełni swoją powinność, a O. Augustyn odprowadzany w licznym orszaku jakby król, niema się czego lękać."

Gdy rząd włoski osiedlił się w Rzymie, uwierzył zapewnie cały świat katolicki że nic nie zaniecha, aby otoczyć opieką wolne wykonywanie obrządku katolickiego w wiecznem mieście. Odtąd miała Europa prawo zwracać uwagę na to, co się tu dzieje.

Upływa odtąd lat blisko 20, a w ciągu tego czasu cóż się działo w Rzymie? Oto lżono, poniewierano religię, jak gdyby nie była religią większości ludu włoskiego, lecz rodzajem bałwochwalstwa, przeciw któremu należy walczyć, aby je wykorzenić.

Odpowiedź p. Crispiego była jedną z najlichszych, jaką sobie można wyobrazić. A więc on, minister, który najbardziej prześladuje duchowieństwo, mówi, że duchowieństwo winno wykonywać policyę w Kościele? Chce on wmówić w nas, że to, co zaszło, jest dziełem rywalów O. Augustyna. Następnie mówił, że pod Papieżem nie było wolności i że nie wchodzono do Kościoła, jak dzisiaj. W kogo on chce wmówić podobne niedorzeczności? Nie było wolności, a jednak każdy mógł iść, gdzie chciał, a mianowicie: do kościoła, do uniwersytetu, do teatru, na pogrzeby, na zabawy publiczne, a wszystko odbywało się w największym porządku. Nie było powodu żalenia się na co bądź, gdyż Rzym, wieczne miasto, używało prawdziwego pokoju. Dziś przeciwnie. Rzym stał się miastem najbardziej burzliwem w świecie, codzień ludność obawiać się musi jakiego nieporządku, codzień zachodzą zaburzenia, kłótnie i krwawe zdarzenia. Zaczyna to już wszystkich oburzać. Najliberalniejsze nawet dzienniki mówią, że to trwa już za długo.

Jak słychać, w Kwirynale król sam przekonywa się, że p. Crispi doprowadza do ruiny monarchię. Lecz czy król będzie miał siłę wystąpić przeciw temu? P. Crispi uważa widocznie za zbawienie swe odroczenie parlamentu do maja, myli się jednak, zostawiając opozycyi dość czasu do ukonstytuowania się na silnych podstawach, a tem samem obalenia ministeryum p. Crispiego i jego kolegów. — Wszyscy zresztą są przekonani, że wkrótce będziemy świadkami albo katastrofy, lub końca życia politycznego p. Crispiego. Lecz czyż nie jest rzeczą ciekawą, że nieprzyjaciele Papieża tracą głowę jeden po drugim i wrzucają się w przepaść.

Niewiadomo jeszcze dotąd, kto zastąpi nuncyusza w Monachium. Mówią o Mgrze Agliardi, ze wszech miar godnym zająć to miejsce. Prawdopodobnie nastąpią i nowe zmiany personalu w Watykanie, mianowicie co do pewnych urzędów. — Zresztą niema nic nowego, prócz, że Ojciec św. ma się teraz dobrze i wiele pracuje.

Jakkolwiek sprawa zamianowania biskupów polskich została stanowczo uregulowaną i przychodzi do porozumienia z rządem francuskim co do zamianowania nowych kardynałów, zapewniają mnie, że konsystorz nie odbędzie się przed Wielkanocą, lecz może dopiero w końcu maja.

Ojciec św. przyjmował niedawno bardzo serdecznie posła belgijskiego bar. Whettnall, z którym długo rozmawiał o sprawach tego państwa, zapewniając go, że zamianowanie jego jest mu miłem i że zawsze zachowa o Belgii jak najlepsze wspomnienie.

Papież przyjmował także X. Marick z Brukseli, który mu ofiarował ze strony kilku katolików belgijskich ostatnią sumę świętopietrza, wynoszącą 25.000 franków. Papież podziękował mu i polecił, aby wszystkim ofiarodawcom zawiózł błogosławieństwo papieskie.

Najj. Pan nadał oficyałowi dyrekcyi policyi w Krakowie, Marcinowi Halastra, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku złoty krzyż zasługi.

Minister skarbu mianował inspektora podatkowego, Alfreda Sokołowskiego, starszym inspektorem podatkowym dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Rada państwa.

W Izbie poselskiej toczyła się na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusya nad preliminarzem ministerstwa handlu. Przy tyt.: „Jeneralna inspekcya austryackich kolei żelaznych" żąda dep. Siegmund zmiany taryfy osobowej.

Deput. Kozłowski przedstawia, iż głównem zadaniem zarządu austryackich kolei żelaznych powinno być staranie się o możliwe powiększenie miejsc zbytu, przystępnych dla krajowych produktów ziemskich, oraz uwzględnianie smutnego stanu, w jakim się znajduje rolnictwo. Jeżeli koleje prywatne, wybudowane na podstawie kapitalistycznej, starają się tylko o własną korzyść, to rząd ma prawo żądać, aby ów zysk polegał na jednolitym systemie, aby między kolejami prywatnemi i produkcyą ziemską istniały wzajemne stosunki. Stanowczo żąda mowca, ażeby na kolejach żelaznych, szczególnie zaś na kolei Karola Ludwika, faworyzowanie obcego zboża było uchylone. Mowca uprasza ministra handlu o skodyfikowanie w drodze ustawodawczej wpływu państwa na koleje żelazne, o wydanie niezbędnych w tej mierze rozporządzeń i o energiczne zastosowywanie odnośnych rozporządzeń i ustaw. Państwo powinno, jako regulator życia gospodarczego, unormować rozmiary zysku z kolei oraz wychodzić z tej zasady, iż koleje prywatne są instytucyami publicznemi i że państwo jest upoważnione bronić ogół przed wyzyskiwaniem go przy nadużywaniu monopolów. Jeszcze zanim nastąpią gruntowne reformy w drodze ustawodawczej, rząd mógłby już wiele przyczynić się do dobra ogółu na drodze rozporządzeń. Mowca prosi rząd, aby w swej polityce kolejowej możliwie najwięcej uwzględniał rolnictwo. (Żywe oklaski z prawicy).

Jako jeneralni mowcy przemawiali: Angerer i Kreuzig, poczem tytuł ten przyjęto.

Następnie po niedługiej dyskusyi przyjęto i dalsze tytuły: cechownictwo, portowa i morska służba sanitarna, regulacya rzeki Narenty, tudzież urzędy poczt i telegrafów.

W końcu odczytano pismo Dra Edwarda Sturma, na mocy którego tenże z powodu nadwątlonego zdrowia składa mandat poselski.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Sprawy krajowe.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych.

Lwów 9 kwietnia.

☐ Posiedzeniom komisyi, które się odbyły 6 i 7 b. m., przewodniczył JE. hr. Marszałek krajowy; udział brali pp. Baranowski, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Chrzanowski, prof. Franke, Dr Jakubowski Faustyn, radca Laskowski, prezydent Mochnacki, Navratil, Dr Weigel, Wierzbicki, prof. Zacharjewicz, Dr Zgórski, Zima.

Zważając, że w maju rozpoczynają się już w ministerstwach prace nad zestawieniem preliminarza budżetu państwowego na rok następny, wzięła komisya już teraz pod rozwagę potrzeby kraju naszego na cele szkolnictwa przemysłowego, które powinny znaleść pokrycie w budżecie państwowym na rok 1890. Prof. Franke opracował i przedłożył komisyi wykaz zasiłków rocznych i jednorazowych, których żądać należy ze skarbu państwa na utrzymanie szkół wieczornych dla terminatorów, czyli t. z. szkół przemysłowych uzupełniających wraz z uzasadnieniem każdego z tych zasiłków. Następnie odczytał p. Wierzbicki wypracowany przez siebie obszerny memoryał, uzasadniający podwyższenie zasiłków ze skarbu państwa na r. 1890 na szkoły fachowe rękodzielnicze i warstaty wzorowe, muzea przemysłowe i na stypendya dla kształcenia się w zawodach przemysłowych.

Komisya postanowiła wystosować do c. k. rządu na podstawie tych dwóch referatów dwa memoryały. W pierwszym z nich mają być wyłuszczone żądania co do zasiłków rocznych i jednorazowych ze skarbu państwa na utrzymanie w r. 1890 istniejących szkół przemysłowych uzupełniających i zaopatrzenie nowych w środki naukowe. Nadto ma być w tem samem piśmie wyrażone żądanie urządzenia także w tym roku w czasie od 1 września b. r. do końca stycznia r. p. przy szkole przemysłowej w Krakowie kursu przygotowawczego dla 15 kandydatów na nauczycieli szkół przemysłowych, głównie dla obznajomienia ich z racyonalną metodą nauki rysunków. Żądane przez komisyę zasiłki ze skarbu państwa na r. 1890 na szkoły przemysłowe uzupełniające wynoszą razem 18.700 złr.

Drugi memoryał obejmie żądanie zasiłków rocznych i jednorazowych w r. 1890 na szkoły przemysłowe fachowe, warstaty wzorowe, na muzea przemysłowe i na stypendya. Część tych żądanych stypendyów ma na celu przygotowanie sił nauczycielskich dla przyszłej szkoły przemysłowej we Lwowie, która po wybudowaniu gmachu za parę lat wejdzie w życie. Żądane w referacie na te cele zasiłki ze skarbu państwa wynoszą ogółem 64.200 złr.

W toku dyskusyi nad powyższym przedmiotem wyłoniła się kwestya zakładania w naszym kraju przy pomocy państwa szkół przemysłowych wyższych i szkół przemysłowych niższych czyli rękodzielniczych w miastach posiadających liczniejszą ludność rękodzielniczą, a na wzór istniejących w Czechach t. z. Handwerkerschulen. Po dłuższej rozprawie, w której starano się wykazać dodatnie i ujemne strony takich szkół rzemieślniczych nie przeznaczonych dla specyalnego zawodu i wyższość szkół przemysłowych fachowych, komisya wyznaczyła podkomitet dla ułożenia i przedłożenia komisyi planu organizacyi takich szkół rzemieślniczych. Do podkomitetu tego wybrano pp. Frankego, Baranowskiego i Wierzbickiego.

II. Nie przyszło do stanowczej uchwały co do wydawnictwa popularnego dla spraw przemysłowych w myśl postawionego na poprzedniem posiedzeniu komisyi wniosku p. Navratila. Referat o tym przedmiocie przygotowany przez p. Wierzbickiego przekazano sekcyi dla spraw przemysłu rękodzielniczego do ponownego rozpatrzenia sprawy.

III. Uchwalono szereg wniosków do Wydziału krajowego co do przyznania lub odmówienia pożyczek i zasiłków na przedsiębiorstwa przemysłowe.

Przy tej sposobności przyjęto do wiadomości, że zapas krajowego funduszu przemysłowego wynosi obecnie 65.000 złr., z którego jednak prócz innych przyrzeczonych już pożyczek wypłacić należy na mocy uchwały Wydziału krajowego 50 tysięcy złr., jako pożyczkę spółce zakładającej blich i apreturę wyrobów lnianych i konopnych w Krośnie, jak tylko spółka ta spełni warunki żądane. Ściąganie zaległości od dawnych dłużników wątpliwej wartości postępuje nieco pomyślniej niż przypuszczano w chwili objęcia zarządu krajowego funduszu przemysłowego przez Bank krajowy, a ze strony dłużników, którzy w ostatnich dwóch latach pożyczki z tego funduszu otrzymali, niema obecnie zaległości w spłacie rat dłużnych.

IV. P. Arnulf Navratil, imieniem subkomisyi dla spraw przemysłu rękodzielniczego, przedłożył w załatwieniu petycyj, wniesionych przez korporacye szewskie we Lwowie, w Krakowie i Przemyślu o pomoc ze strony kraju przeciwko szkodliwej dla szewców tutejszych konkurencyi sklepów z fabrycznem obuwiem obco-krajowego wyrobu. Memoryał ten, zawierający pogląd zasadniczy na najwłaściwszą metodę postępowania w usiłowaniach, które mają przyczynić się do niesienia pomocy rękodzielnictwu naszemu, aby wytrzymało konkurencyę z wyrobami fabrycznemi, uchwaliła komisya ogłosić drukiem.

V. Sprawę uzupełnień regulaminu czynności komisyi i instrukcyi dla sekretarza odroczono.

VI. Sekcyę administracyjną upoważniono do załatwienia imieniem komisyi podań o stypendya.

VII. Upoważniono sekcyę administracyjną do sformułowania i przedłożenia Wydziałowi krajowemu wniosku o zakupienie dla garncarskiego warsztatu wzorowego w Porembie maszyn i przyborów do wyrobu dachówek felcowanych. Wydatek na ten cel wyniesie około 2.000 złr.

VIII. Na członków zarządu zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach górnych pod Krakowem uchwalono zaproponować członka Wydziału krajowego Chrzanowskiego i Dra Weigla.

IX. Na wniosek Chrzanowskiego zaproszono na członka komisyi krajowej dla spraw przemysłowych Dra Józefa Wereszczyńskiego, który od początku, odkąd kraj rozciągnął opiekę nad rozwojem przemysłu, był w Wydziale krajowym referentem wchodzących w ten zakres spraw, a obecnie z powodu objęcia departamentu drogowego miałby przestać być członkiem komisyi dla spraw przemysłowych.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Według *Budapester Correspondenz* mają się udać Najj. Państwo wraz z Arcyksiężniczką Maryą Waleryą w sobotę wieczór do Ischl na dłuższy pobyt.

Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują z Wiednia:

Utworzył się komitet właścicieli gorzelni, który ma się zająć badaniem projektu węgierskiego, ażeby utworzyć stowarzyszenie właścicieli gorzelni kontyngentowanej, o ograniczonej poręce, które to stowarzyszenie miałoby regulować, względnie podnieść ceny przez centralizacyę sprzedaży spirytusu kontyngentowanego. Do komitetu należą z Galicyi deputowani Rosenstok i Struszkiewicz.

Poseł austryacki w Belgradzie, Hengelmüller, który przybył onegdaj do Wiednia, otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. Przybył do Wiednia także Nowikow, niegdyś ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim. Jak z Bukaresztu słychać, w miejsce przeniesionego do Brukselli posła, posłem rumuńskim w Belgradzie, mianowany został Solesko Rosetti, zięć Giersa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Były poseł Dr Stingl z Krems wysłał ks. Bismarkowi w dzień urodzin telegram gratulacyjny, w którym uwielbia kanclerza, jako twórcę niemieckiej potęgi. Ks. Bismark podziękował za powinszowanie i dodał: Pańskie życzenia tem bardziej mnie cieszą, skoro i ja jestem tego zdania, iż swoich niemieckich uczuć nie mógłbyś pan skuteczniej zamanifestować, jak silnem oddaniem się austryackiemu domowi cesarskiemu, tak ściśle sprzymierzonemu i szczepowo spokrewnionemu z niemieckiem państwem i jego książętami.

Do *Wiener Allg. Ztg* telegrafują z Odessy: Na generalissima całej południowej armii rosyjskiej ma być desygnowany jenerał Radecky. Hurko stracił swój dawny wpływ na dworze petersburskim.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Bukaresztu: P. Laskar Catargiu w dalszym ciągu czyni starania o utworzenie gabinetu konserwatywnego przy współudziale frakcyi Dymitra Bratiano. Skuteczność owych starań bardzo wiele będzie zależała od tego, czy poufne posiedzenie Izby, które miało się odbyć wczoraj lub najpóźniej w ciągu dnia dzisiejszego, dostateczną da p. Catargiu rękojmię, iż mający powstać za jego staraniem gabinet może z pewnością liczyć na stanowczą większość. Jeżeli p. Catargiu nie osiągnie tej pewności, co zresztą uważane tu jest za bardzo prawdopodobne, będzie on zmuszony złożyć swój mandat na utworzenie gabinetu w ręce króla. W takim razie mają być jeszcze przedsięwzięte starania o utworzenie gabinetu konserwatywnego przez prezydenta senatu, jenerała Floresco, a jeżeli i te się nie udadzą, wówczas korona zmuszona będzie rozwiązać Izbę. Na otrzymanie tej misyi największe szanse posiada gabinet ewentualnie mający się ukonstytuować pod prezydyum Teodora Rosettiego i składający się przeważnie z członków stronnictwa junimistycznego.

Z Rzymu: Wbrew innym doniesieniom w sprawie nominacyi nowych kardynałów na najbliższem posiedzeniu konsystorza, otrzymujemy ze źródła watykańskiego zapewnienia, iż dotychczas niezaprzeczalnym faktem jest wręczenie kapeluszy kardynalskich li tylko trzem arcybiskupom, a mianowicie Paryża, Lugdunu i Bordeaux.

Z Petersburga: W sferach wojskowych krąży pogłoska, iż rząd rosyjski uchwalił całkowicie znieść fort wojenny w Mikołajowie, a natomiast znacznie rozszerzyć i wzmocnić fort sebastopolski, który nadal dla żeglugi handlowej zupełnie ma zostać zamknięty.

Z Berlina.

Przed kilku dniami pojawiła się w pismach berlińskich wiadomość, że niebawem spodziewać się należy ogłoszenia rozporządzenia gabinetowego w sprawie dworskiego ubioru dla deputowanych. Dotychczas obowiązywał w tej mierze ceremoniał dla dworu pruskiego z r. 1877, dozwalający deputowanym przybywać na dwór w zwykłem ubraniu obywatelskiem, w czarnym fraku i czarnych pantalonach. Wedle nowego rozporządzenia ma przepis ten zmieniony zostać o tyle, że deputowani przybywać mają *en escarpins*, w trzewikach ciemnojedwabnych i takichże pończochach.

Ferye wielkanocne Izby deputowanych, jak donoszą dzisiaj pisma berlińskie, rozpoczną się prawdopodobnie w przyszłą środę. O rozpoczęciu feryj wielkanocnych parlamentu nic dotychczas niewiadomo.

Z Petersburga.

Swiet donosi, iż ministeryum wojny postanowiło osadzić w twierdzach stale specyalne oddziały, dobrze obznajmione z miejscowością twierdzy, oraz okolicą. Każdy oddział składać się ma z kilku batalionów. Warszawa i Modlin ma posiadać ich po cztery, Brześć-Litewski trzy, Kowno, Iwangrod i Osowiec po dwa.

Grażdanin donosi, że kwestya przejścia na skarb kolei żelaznej zakaspijskiej została już zdecydowana w radzie państwa.

Stan zdrowia ministra komunikacyj, który w tych dniach zachorował na zapalenie płuc, cokolwiek się poprawił. Ból w piersiach ustąpił. Chory przepędził noc spokojnie. Przytomność go nie odstępuje.

Do *Polit. Corr.* piszą z Petersburga, iż wywołało tam pewne wrażenie wystąpienie znanego nihilisty Ticzamirowa z stronnictwa rewolucyjnego. Ticzamirow ogłosił właśnie w *Mosk. Wied.* pismo do swoich dawniejszych przyjaciół politycznych, wyświecające powody, które zniewoliły go do zerwania ze sprawą, „która, jak bądź chcianoby się na nią zapatrywać, jest chybioną i szkodliwą dla ojczyzny."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 kwietnia.

— **Nabożeństwo**. W piątek d. 12 b. m. o godzinie 8 zrana jako w uroczystość Matki Boskiej Bolesnej, patronki Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, odprawi się w kościele ś. Barbary uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego braci, siostry i pobożną publiczność zaprasza.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski zarządził jak najostrzejszą kontrolę, by zachowywano ściśle przepisy dotyczące święcenia niedzieli i dlatego już w ubiegłą niedzielę odbyła się rewizya sklepów przy ulicy Grodzkiej.

— **Przedstawienie amatorskie** w teatrze na rzecz klubu artystów powtórzonem zostanie jutro we czwartek po cenach zwyczajnych. Program będzie co do części muzycznej odmienny. Panna Patkiewicz i p. Wierzbicki odśpiewają nowe kompozycye.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim będą kwestować we czwartek d. 11go b. m. w ul. Floryańskiej.

— **Jubileusz Oskara Kolberga**. Właśnie 50 lat upływa, jak zasłużony dziś i sędziwy zbieracz pieśni ludu polskiego rozpoczął badania swoje. Towarzystwo Naukowe krak., a następnie Akademia, przyszły mu w pomoc. Do dziś dnia 25 sporych tomów z nótami i rycinami jest owocem tych prac, a mieszczą one nieocenione skarby materyału dla etnografów, historyków kultury, poetów i muzyków. P. Kolberg bowiem nietylko jest badaczem benedyktyńskiej pracy i sumienności, ale nadto ściśle naukowym. Opisuje również zwyczaje i stroje, a będąc sam muzykiem teoretycznie wykształconym, notuje też skrzętnie a umiejętnie melodye i ich waryanty. — Jubileusz 50 letniej zasługi ma być obchodzony koncertem albo raczej wieczorem muzyczno-deklamacyjnym w maju b. r. Bliższe szczegóły podamy w swoim czasie, przyklaskując z góry najserdeczniej tak pięknej myśli.

— **Magistrat krakowski** przeciw złej cegle. Obecnie corocznie wprowadzaną bywa do miasta coraz większa ilość cegły nietylko nieodpowiedniej formy i niestęplowanej — czego istniejące w tej mierze przepisy surowo się domagają — lecz co gorsza, z tak złego mataryału wyrabianej i niedopalonej, że cegła ta rozpada się zwykle na kilka kawałków, nim jeszcze z wozu na miejsce przeznaczenia zostanie złożoną — a jeżeli na miejsce cudem jakim się dostała, pierwszy lepszy drobniejszy nawet deszczyk ją roz płukuje w bezkształtną masę gliny. Wszelkie usiłowania urzędu budownictwa miejskiego, aby złemu zaradzić, okazały się bezkuteczne wobec wyrabiania złego materyału w ogromnych masach przez okoliczne cegielnie, a trzeba pamiętać, że budowle wykonywane z tego rodzaju materyału zagrażają niewątpliwie wcześniej lub później bezpieczeństwu życia obywateli. Dlatego Magistrat udał się do starostw w Wieliczce i Krakowie — w tych powiatach wszystkie okoliczne cegielnie się znajdują — jak również i do Prezydyum namiestnictwa, z usilną prośbą, aby pomienione starostwa wysyłały kilkakrotnie do roku do wszystkich cegielni na rewizye fachowych komisarzy, a po dostrzeżeniu jakiegokolwiek w tej mierze przekroczenia, właścicieli, na którychby wina ciężyła, do surowej odpowiedzialności pociągały.

— **Pierwsze grzmoty** słyszeć się dały onegdaj między g. 1—2 po południu.

— **Towarzystwo kolonij wakacyjnych** dla dzieci w Krakowie odbędzie w sobotę d. 13go b. m. o godzinie 6ej wieczorem w sali obrad Rady miejskiej doroczne ogólne zgromadzenie, na które podpisani mają zaszczyt zaprosić członków wymienionego Towarzystwa.

Kraków, d. 10 kwietnia 1889.

E. Wojnarowicz, prezes. *Dr K. Grabowski*, sekretarz.

— **Fundacya ś. p. Walerego Rzewuskiego**. *Kłosy* donoszą, iż Rada miejska krakowska nie przyjęła fundacyi śp. Walerego Rzewuskiego co do stworzenia szkoły fotograficznej w Krakowie. Przedwczesnem jest doniesienie *Kłosów*, dotąd bowiem ani Rada pełna, ani żadna jej sekcya lub komisya nie zajmowały się rzeczoną fundacyą, bo dotąd nie otrzymały z Sądu odpisu testamentu i wezwania o oświadczenie się co do przyjęcia fundacyi. Potrzebny odpis i wezwanie nadeszły dopiero przed dwoma dniami do rąk Prezydenta miasta; akta te więc odczytane zostaną na najbliższem posiedzeniu pełnej Rady, która przekaże je odpowiedniej sekcyi lub komisyi celem przedłożenia wniosków na przyjęcie lub odrzucenie fundacyi.

— **Na cmentarzu krakowskim** do niedawnego czasu gnieździło się mnóstwo ptaków śpiewających, tak że osobny urok miał nasz cmentarz z powodu tej muzyki, jaką go napełniali skrzydlaci grajkowie. Szczególniej wiosną słowicze tony podczas pogodnych nocy rozlegały się na cmentarnym gaju. Dziś martwa cisza zaległa cmentarz — rzadko gdzie ozwie się śpiew ptaka. Dlaczego? Bo i tu brutalna siła wzięła przemoc nad bezbronnymi śpiewakami. Stada kruków i gawronów tak się rozmnożyły, że wygubiły śpiewające ptaszki i dziś krakaniem przeraźliwem zapełniają cmentarz, niszcząc resztki ptasząt. Niewiele czasu upłynie, a jednego śpiewaka nie będzie na cmentarzu. Trzeba więc ukrócić rozpościeranie się rabusiów, jak zrobiono w Saskim ogrodzie w Warszawie i odstraszyć je. Sposobów jest dosyć po temu, a pora teraz właśnie najodpowiedniejsza.

— **Ruch budowlany** w Krakowie dojdzie w bieżącym roku do niebywałych rozmiarów, o ile już dziś sądzić można. Z roku ubiegłego pozostaje do wykończenia 27 budowli. W roku bieżącym zgłoszono już 25 nowych budowli. I tak: 1) przy ul. Długiej III piętrowy dom p. Trembeckiego Adama, 2) 3) 4) 5 wogóle 4 domy II-piętrowe p. Łapińskiego przy ulicy Kolejowej, 6) przy ul. Dietla II-piętrowy dom Mendla Plessnera i 7) II-piętrowy dom Salomona Rittermanna, 8) przy ulicy Starowiślnej warsztat blacharski p. Markusa, 9) przy ul. św. Gertrudy II-piętrowy dom o 9 oknach p. Dawida Rothirscha, 10) przy placu Nowym na Kazimierzu II-piętrowy dom L. i Toni Liebgoldów, 11) przy ul. Miodowej II-piętrowy dom p. R. Silberbacha, 12) przy ul. Józefa II-piętrowy dom p. Jana Müllera, 13) przy ul. św. Filipa II-piętrowy dom Jana i Anny Wenków, 14) przy ul. św. Agneszki II-piętrowy dom L. M. Matznera i Webera, 15) przy ul. Długiej 2 domy gospodarcze dla zakładu Helclów, 16) przy ul. Łobzowskiej II-piętrowy dom p. Jakóba Horowitza, 17) przy ul. św. Sebastyana II-piętrowy dom Mojżesza Guttmana, 18) przy ulicy św. Filipa I-piętrowa oficyna zakładu X. Siemaszki, 19) przy placu Groble I piętrowa oficyna p. Antoniego Dębskiego, 20) przy ul. Zielonej II-piętrowy gmach Dra Wechslera, 21) przy ul. Długiej II-piętrowy dom p. Lenerta, 22) przy ul. Dietla i ś. Agneszki I-piętrowy dom p. Karoliny Mayzel, 23) przy ul. Krowoderskiej I-piętrowy dom p. Ertlowej, 24) przy ul. Dietla II-piętrowy dom pp. Lipschützów, 25) przy ul. Dietla II-piętrowy dom Dawida Buchnera i Wolfa Müllera.

— **Z Rudawy** 9 kwietnia. W dniu dzisiejszym odprawił miejscowy proboszcz X. Jan Michałek uroczyste nabożeństwo na intencyę rychłego wyzdrowienia Artura hr. Potockiego.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Podkamień, w powiecie rohatyńskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi kwotę 100 złr.

— **Nowy korpus armii**, dziesiąty, mający być uformowanym z użyciem sztabu i zakładów dotychczasowego korpusu morawsko-szląskiego, a którego komenda, jak wiadomo, ustanowioną będzie w Przemyślu, zostanie utworzony z oddziałów wydzielonych z dotychczasowego związku 1 korpusu (Kraków) i 11 korpusu (Lwów). Mianowicie przejdą do korpuso 10 pułki piechoty 9, 10, 40, 45, 77, 89 i 90. — Tym sposobem okręg terytoryalny korpusu przemyskiego będzie obejmował komendy uzupełniające pułków piechoty rzeszowskiego, jarosławskiego, przemyskiego, samborskiego, sanockiego, stryjskiego i gródeckiego. Braki powstałe w korpusie pierwszym przez wydzielenie oddziałów do 10 korpusu, zastąpią pułki p. 54, 93, 1 i 100 przydzielone temuż korpusowi z komend uzupełniających dawniejszego korpusu berneńskiego.

— **Wdowa po Corentim** objawiła, jak donosi *Kuryer warsz.*, chęć ofiarowania pism pozostałych po ś. p. swym mężu, odnoszących się do historyi, a między niemi wielką ilość wyciągów archiwalnych, uniwersytetowi Jagiellońskiemu, lecz odradził jej hr. Władysław Kulczycki, proponując, aby je przeznaczyła do Rapperswillu. Pani Corenti odstąpiła podobno od swego zamiaru ofiarowania tych pism jakiejbądź instytucyi, lecz postanowiła przekazać je w spuściźnie swej córce.

— **Z Paryża**. Michał Eugeniusz Chevreuil, sławny chemik, umarł w d. 9 b. m. Urodzony w d. 31 sierpnia 1786 r. w Angers, departamencie Maine-Loire, poświęcił się w Paryżu nauce chemii z takim skutkiem, że go ówczesny profesor chemii w Sorbonie Vauquelin już w r. 1809 zamianował swoim adjunktem. Od r. 1813 do 1830 był profesorem fizyki w liceum Charlemagne. W r. 1820 został zamianowanym egzaminatorem w szkole politechnicznej, a w r. 1824 dyrektorem farbierni w pracowni gobelinów. Posada ta skłoniła go do badania farb, a wynik swoich spostrzeżeń przedłożył on Akademii umiejętności w całym szeregu „Memoirów." Pierwej już dał się poznać Chevreuil uczonemu światu pracami z dziedziny chemii. W r. 1826 został on członkiem Akademii, a w r. 1830 profesorem chemii zastosowanej w naturalno-historycznem muzeum. W lutym r. 1879 ustąpił w stan spoczynku.

Wiadomości policyjne. P. Paweł Paszcza, nauczyciel szkół ludowych, złożył w policyi portmonetkę z pieniądzmi, znalezioną onegdaj wieczorem pod hotelem Drezdeńskim.

Piotr Szlachta, woźnica dorożki Nr. 17 złożył w policyi bransoletkę łańcuszkową srebrną z monetami staremi i brelokiem, pozostawioną w tej dorożce.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 13go: Na dochód Ludwika Solskiego, gościnny występ p. Gabryeli Zapolskiej: po raz pierwszy *Nora*, komedya w 3 aktach Henryka Ibsena.

— Dnia 9go kwietnia przeważnie pochmurno, parokrotnie drobny deszcz; term. od 5·3 doszedł do 15·5 C. Barometr zaczyna się podnosić; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 729·8 millim., term. 6 9 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 11go kwietnia: ś. Leona pap.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Odczyt X. Morawskiego T. J. W zeszłą niedzielę, równocześnie z odczytem p. Gawalewicza, miał miejsce w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odczyt X. prof. M. Morawskiego T. J. o Dawidzie Urquharcie wobec licznych i doborowych słuchaczów. Kwestya na czasie, bo o wojnie, ale stanowisko zupełnie inne, niż to, z jakiego się dziś zwykle na tę sprawę patrzymy, bo stanowisko prawa narodów i sprawiedliwości w stosunkach międzypaństwowych. Myślą przewodnią życia i pism Urquharta było to, że narody podlegają w stosunkach między sobą temu samemu prawu moralnemu, co jednostki w życiu prywatnem, i że zaniechanie tego prawa, dochodzące w naszym wieku do punktu kulminacyjnego, jest główną przyczyną tego stanu cierpienia, w jakiem się dzisiejszy świat cywilizowany znajduje. Sposobem zaś zaradzenia złemu jest pobudzać w masach poczucie sprawiedliwości i potrzeby uczciwości w polityce, ażeby same narody pohamowały zapędy rządów, zwykle skłonnych do nadużycia siły.

Prelegent pokazał, jak ta myśl wykluwała się w młodym publicyście angielskim w czasie jego podróży po Wschodzie, jak później dojrzewała wśród olbrzymiej pracy naukowej i publicystycznej; jak następnie doświadczywszy swych sił w walce ze spiskiem Chartystów, który wymową swoją rozbroił i ojczyznę od klęski ocalił, zwrócił się Urquhart z całym zapałem do szerzenia swych idei między ludem, za pomocą metingów, broszur, „Przeglądu dyplomatycznego," który wydawał. Gdy nadszedł wreszcie Sobor Watykański, zrozumiał, choć protestant, potęgę duchową Kościoła katolickiego, starał się o to, ażeby Sobór określił warunki wojny godziwej i napisał sławną w owym czasie broszurę: „Odezwa protestanta do Papieża o wskrzeszenie prawa narodów," gdzie żądał założenia w Rzymie kollegium dyplomatycznego, któreby o słuszności wojen sądziło. Prelegent żywo i plastycznie przedstawił ten ciekawy i podniosły charakter, pełen energii i poświęcenia przy wielu oryginalnościach, zaznaczył też jego sympatye dla sprawy polskiej i osobiste z Polakami stosunki. Wreszcie bardzo słusznie powiedział, że „ta granitowa postać, broniąca sprawiedliwości bezwzględnej dla niej samej," jest w naszym wieku relatywizmu wyjątkowem i pouczającem zjawiskiem.

„Swiat" Nr 7 z 1 kwietnia b. r. nie przedstawia się tak ujmująco, jak numera poprzednie; wybór szkiców z teki Grottgera i Matejki mniej wypad

szczęśliwie, także nie można bezwzględnie pochwalić heliograwury z prześlicznego obrazu Hirszenberga „Uriel Akosta i Spinoza“ i szafirowo zatonowanej reprodukcyi z obrazu Józefa Brandta „Na stepie“ — który, nawiasem mówiąc, wbrew podpisowi ryciny nie był nigdy na Wystawie sztuk pięknych w Krakowie. Pominąwszy te ujemne strony, przyznajemy chętnie, że pismo zawiera niejedną rzecz zajmującą. Z artykułów podnieść wypada: Zdziechowskiego „O mesyanizmie Preradowicza“, Ochorowicza, „Z historyi magnetyzmu“, Cezara Jellenty „Pani z morza“, rzecz nadzwyczaj będąca na czasie, gdyż omawia słynny dramat niezmiernie dziś popularnego w Europie całej autora skandynawskiego, Ibsena, którego inny dramat będzie w tym tygodniu grany też na scenie naszej; dalej ładne wspomnienia pośmiertne o Mieczysławie Darowskim i Waleryi z Soleckich Błotnickiej. Ryciny są Czesława Jankowskiego, Tondosa i Brylla. W dodatkach zajmujące opowiadania Kajetana Kraszewskiego i Anieli Tripplinówny. Kronika wcale urozmaicona i obfita.

Przewodnik bibliograficzny w numerze czwartym (kwietniowym) zawiera, prócz spisu druków, dodaną, jak zwykle, kronikę z wielu zajmującemi wiadomościami. Dowiadujemy się tam, że ogłoszony świeżo pierwszy zeszyt dzieła p. Teodora Wierzbowskiego *Bibliographia polonica* zawiera spis dzieł biblioteki uniwersyteckiej warszawskiej. Z niego przekonać się można, że przesadzonem było powszechne mniemanie o nadzwyczajnem bogactwie, jakie przedstawiać miałyby „polonica“ z XV i XVI wieku tegoż zbioru. Jest ich bowiem tylko niespełna 800 numerów. Także ważną jest notatka o wielu rzeczach, zbliska do Polski się odnoszących, w wydanej świeżo w Rzymie przez p. de Nolhac korespondencyi sławnego drukarza i wydawcy weneckiego Alda Manucyusza z lat 1483—1514. Są tam listy, pisane z Krakowa przez humanistów Jana Sylwiusa Amata i Constantiusa. Dalej listy Jana Hallera, księgarza i drukarza krakowskiego, Jana Lubrańskiego, biskupa poznańskiego i t. d. — Dalej dowiadujemy się, że do zapowiedzianej nowej Encyklopedyi Wieganda i Griebena w Berlinie, opracowania działu literatury i historyi polskiej podjął się p. Nitschmann, tłómacz wielu poetów polskich i autor „Dziejów literatury polskiej“, wydanych w niemieckim języku. — Wreszcie czytamy, że X. Surzyński, największy u nas znawca dziejów dawnej polskiej muzyki, w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego wydał monografię p. t. „Muzyka figuralna w kościołach polskich od XV do XVIII wieku“, a w niej spis kompozytorów i muzyków polskich od XV do XVIII w., ułożony alfabetycznie.

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich opuścił prasę zeszyt 111 i zawiera artykuły od „Rzeczyki powiat“ do „Sambora.“ Z obszerniejszych opisów wymieniamy następujące artykuły: Rzeczyki powiat, Rzgów, Rzyszczów, Ryga, Sachnówka, Sadogóra, Sadki, Sambia, Sambor.

Biblioteka narodowa w Paryżu, jak się dowiadujemy z raportu jej administratora p. L. Delisle, posiada obecnie blisko 2 miliony tomów druków, nie licząc dubletów i dzieł poniszczonych w czytelni. Długość półek, na których mieszczą się księgi, wynosi przeszło 50 tysięcy metrów; same oktawa zajmują więcej jak 23 tysiące metrów.

Dyrekcya Luwru zażądała kwoty 15.000 franków celem urządzenia trzeciej sali dla pomieszczenia reszty zbiorów Dieulafoy. Starożytności, odszukane w Suzianie przez państwo Dieulafoy w czasie ich podróży naukowej do Persyi, znalazły się w tej liczbie, że zapełniły dwie wielkie sale muzeum Luwru, już od roku przystępne dla publiczności. Zostało jeszcze dosyć tych przedmiotów, jak płaskorzeźb, ułamków architektonicznych, wyrobów ceramicznych, bronzów, broni i posążków, iż, aby to wszystko dobrze wystawić, okazała się potrzeba nowej sali.

Dział ekonomiczny.

Komitet chowu koni

odbył posiedzenie 12 marca b. r., na którem przyjęto protokół XXXVI posiedzenia komitetu z dnia 16 stycznia 1889 r., a które to posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem JE. p. Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego, w obecności pp.: JE. Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego, Alberta hr. Cetnera, Juliana Bielskiego, Augusta Jordana Stojowskiego, Stefana hr. Zamoyskiego, komendanta stadników rządowych w Drohowyżu majora Klastersky'ego, referenta rady Namiestnictwa Andahazego i protokolanta Dra Hieronima Köllera, praktykanta konceptowego Namiestnictwa.

Nawiązując do protokołu z ostatniego posiedzenia, p. Bielski wyraził życzenie, by rezultaty premiowania koni były w protokołach przedstawiane nietylko cyfrowo, lecz by w nich mieściły się i uwagi zawarte w sprawozdaniach pp. członków komitetu, biorących udział w premiowaniu, a to co do ilości wzrostu i przyrostu koni, jakoteż o przyczynach tego.

I. P. major Klastersky podał do wiadomości komitetu następujące sprawy: Hr. Larisch z Balowic prosił o przydzielenie ogiera Herold ze stacyi Kozy koło Białej, co mu przyrzeczono. O ogiera po Richmondzie zgłosili się następujący kompetenci: Federowicz z Kańczugi, Jastrzębski z Bursztyna, Ostaszewski z Brzozowa. Komitet zgadza się na przydzielenie go do Kańczugi, bar. Brunicki oddaje ogiera Bohuna i życzy sobie innego, któregoby sobie wybrał. Komitet przyzwala.

II. P. radca Andahazy referował o następujących przedmiotach:

1) Ministerstwo rolnictwa wydało nową instrukcyę premiowania koni, mianowicie w tym kierunku, że inicyatywa w ułożeniu programu wychodzić nie będzie jak dotychczas od Namiestnictwa lecz od komendy stadników. Następnie odczytuje p. radca Andahazy najważniejsze postanowienia tej instrukcyi, która ogłoszoną i pp. członkom rozesłaną zostanie.

2) Komenda stadników w Drohowyżu zawiadomiła Namiestnictwo, że Ministerstwo rolnictwa zakupiło w Deutschleuten koło Oderberg, ogiera Vollbluta po Richmundzie za 1500 złr., który właśnie już do Kańczugi przydzielony został.

3) Na petycyę kilku gmin powiatu samborskiego o ustanowienie nowej stacyi stanowienia w Kranzbergu, odpowiedziała komenda stadników odmownie z powodu, że z jednej strony ustanowienie tej stacyi nie jest koniecznem, ponieważ w Biskowicach koło Sambora znajduje się stacya o 6 ogierach, z której i tak nie korzystają nadmiernie, dalej w Kornalowicach corocznie jeden ogier w najmie, a w Głębokiej drugi w ograniczonej własności pozostaje, a oprócz tego kilka licencyonowanych ogierów prywatnych do stanowienia jest używanych, z drugiej strony ustanowienie nowej stacyi staje się niemożliwem wobec faktu, iż na rok 1889 już dwie nowe stacye stanowienia zostały zaprowadzone, a w roku przyszłym ustanowienia takiejże stacyi w Ropczycach spodziewać się należy.

4) Na petycyę powiatu wielickiego o ustanowienie stacyi stanbwienia w Zakrzowie, odpowiedziała komenda stadników w ten sposób, że w tej mierze będą przeprowadzone dochodzenia tak, by stacya ta ewentualnie od roku 1890 w życie wprowadzoną być mogła.

5) Na poruszoną na jednem z poprzednich posiedzeń kwestyę, czyby ogier „Przedświt“ nie mógł być przydzielony do jednej ze stacyj na Szlązku lub na Morawie, odpowiedziało ministerstwo rolnictwa, że prośby tej uwzględnić nie może z powodu, iż ogier ten już stale do stacyi w Nemoschitz przydzielony został.

6) Ogiery „Allegro“ i arden „Ardout“ przydzielone zostały do stacyi Rudek koło Niska, zaś ogier „Korsarz“ oddany został p. Ostaszewskiemu we Wzdowie, Wreszcie zezwoliło ministerstwo rolnictwa na dalsze wynajęcie ogiera „Drahomana“ ks. Kalikstowi Ponińskiemu w miejsce pierwotnie zażądanego ogiera „Gidrona.“

Przy końcu posiedzenia p. Bielski zwrócił uwagę komitetu, że właściciele licencyonowanych ogierów nie mają albo dostatecznych organów, albo nie wykonywują należycie kontroli podczas kampanii stanowienia, wskutek czego zdarzyły się wypadki, iż ogiery dostawały błędów rodowych, uprasza przeto o zarządzenie, by organa nadzorujące rzeczywiście ten nadzór wykonywały, a mianowicie za pomocą rewizyi przed peryodem stanowienia.

Krajowy bazar obuwia. Sprawa założenia bazaru obuwia we Lwowie jest na najlepszej drodze. Deputacya, złożona z pięciu majstrów szewskich, była w tej sprawie onegdaj na audyencyi u p. Marszałka krajowego, a to z prośbą o udzielenie subwencyi na założenie bazaru. P. marszałek dał odpowiedź przychylną i przyrzekł udzielić subwencyi, jednakże pod warunkiem, by to była robota fabryczna, maszynowa, gdyż tylko w ten sposób można pokonać konkurencyę zagraniczną.

Deputacya ta była także onegdaj u prezydenta miasta Lwowa p. Mochnackiego, na którego ręce wniesiono podobną prośbę do Rady miejskiej.

Wiedeń 7 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 532, wołów węgierskich 1648 i wołów niemieckich 1305.— Razem 3105 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 52, 64, — do 55 złr.; osobliwe — do — złr.; wyjątkowo do —, za woły węgierskie 50, 54, 56 do 58, osobliwe —, — do — złr.; za woły niemieckie 52, 56, — do 60 złr.; osobliwe — do — złr. za 100 kilo żywej wagi.

Z powodu konutmacyi, był znacznie mniejszy spęd, wsktek czego ceny poszły w górę o 2 do 3 złr. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 9 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5,321. Ciężkich bagonów i średnich 2.528.— Razem 7,849.

Galicyjską nierogaciznę płacono po 30, 35, 38 do 42 złr.

Bukowińską po, — do — złr.; ciężkie bagony po 50 do 52 złr.; średnio ciężkie po 46, — do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhlem Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 kwietnia. Rodzina cesarska udaje się na święta do Ischl. Zaraz po świętach Cesarz przybędzie tutaj na dłuższy pobyt. Wieści o stanie zdrowia Cesarzowej były niedokładne i przesadne; głównie cierpi ona na bóle w nogach, na co pomaga masowanie. W celu też poddania się masowaniu zaufanego lekarza, udaje się Cesarzowa zaraz po świętach do Wiesbadenu.

Kampania parlamentarna uległa wogóle niepotrzebnemu a szkodliwemu opóźnieniu z powodu opieszałości większości i braku energii i stanowczości ze strony przewódców prawicy.

Budżet, złożony przez rząd w październiku nie zostanie załatwiony przed świętami, a zatem w przeciągu siedmiu miesięcy, co z pewnością nie może się przyczynić do podniesienia ani kredytu, ani uroku, ani powagi Austryi. Dalszem podobnem postępowaniem prawica zdyskredytowałaby się i uniemożebniłaby obecny rząd i system.

Przyznać jednak należy, że polityczne zachowanie się tej części monarchii włącznie z opozycyą było w tych czasach smutnych nierównie roztropniejsze i przyzwoitsze, niż we Węgrzech i ta różnica odczutą została u góry, gdzie tem żywsze uczucia uznania obudziła ostatnia znakomita mowa Andrassego za jednością armii.

Rada państwa z powodu niecierpliwości posłów, a zwłaszcza księży, spieszących się na święta, zakończy prawdopodobnie obrady w piątek, chociaż dobro rzeczy publicznej wymagałoby, aby popracowała jeszcze do wtorku. Nie można nawet wiedzieć, czy sprawa należytości propinacyjnych załatwiona zostanie przed świętami.

Bardzo tu cenią sobie wszyscy doskonałe przemówienie ministra Zaleskiego w komisyi budżetowej w sprawie propinacyjnej. Sprawiło ono ogólnie nadzwyczaj korzystne wrażenie.

Wskutek opóźnień parlamentarnych rekrutacya odbywać się będzie do końca czerwca, a że władze niepodołałyby jednocześnie wyborom sejmowym, zatem termin tychże staje się niepewnym i być może, iż odłożonemi zostaną do wczesnej jesieni.

Nieprawdą jest, aby Hengelmüller, który otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa, miał teraz opuścić stanowisko w Belgradzie. Wyjechał on dziś ztąd do Pesztu, a w maju powróci do Belgradu. Prawdopodobniejszem jest, że poseł niemiecki Bray zostanie odwołany dlatego, że nie sprzeciwił się nominacyi do Berlina Krysticza, męża metresy ex-króla.

Przybył tu do córki Romanowej Potockiej Antoni Radziwiłł, prezes zaś Koła polskiego Ferdynand Radziwiłł udał się wraz z żoną do Jerozolimy.

Bawią tu poseł Adam Jędrzejowicz i Antoni Wodzicki w sprawach Towarzystwa rolniczego.

Namiestnik Badeni obiaduje dziś u Ludwika Wodzickiego z ministrami Taaffem, Dunajewskim i Zaleskim.

Wczorajszy wtorkowy obiad parlamentarny w hotelu „Zum goldenen Lamm“ był bardzo liczny — był na nim i Namiestnik Galicyi.

Wiedeń 10 kwietnia Na posiedzeniu dzisiejszem Koła oświadczył Gniewosz, iż uznaje w zupełności zasadę solidarności Koła, a słowa swoje, wypowiedziane w komisyi budżetowej, cofa. Wobec tego oświadczenia prezes Jaworski cofnął wczorajszy swój wniosek, po stwierdzeniu, że Gniewosz zasadę solidarności naruszył. Przedłożenie propinacyjne, załatwione wczoraj pomyślnie w komisyi, dzisiaj wniesione zostanie do Izby, a jutro już postawione będzie na porządek dzienny. W piątek ma być Izba odroczona. Rozprawy o sądownictwie galicyjskiem przyjdą na porządek dzienny prawdopodobnie dopiero po świętach.

Wiedeń 10 kwietnia. Chociaż po świętach Rada państwa zbierze się ponownie, zwołuje jednak prezes Smolka przewodniczących klubów, w celu naradzenia się z nimi, czyby się nie dało dokonać uchwalenia budżetu przed 12 b. m.

Członkowie centralistyczni wielkiej własności w Czechach zbiorą się dnia 28 b. m. na naradę względem kompromisu wyborczego.

Berlin 10 kwietnia. Nowy niemiecki minister wojny Verdy du Vernois ma lat 57, należy do sztabu głównego i jest dobrym mówcą.

Berlin 10-go kwietnia. *Post* donosi, że król Humbert przybędzie do Berlina w pierwszej połowie maja.

Zofia 10 kwietnia. Wyrokiem sądu okręgowego skazani zostali za napaści prasowe na księcia, Radosławów i Iwańczow na rok więzienia z dołączeniem propozycyi, aby książę zniżył karę na cztery miesiące, lub zupełnie ich ułaskawił.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu rząd wniósł ustawę, dotyczącą chwilowego zawieszenia działalności sądów przysięgłych w obwodzie sądowym w Kotarze.

Następnie przystąpiono do obrad nad zmienionemi paragrafami ustawy wojskowej, 14 tym (o ustanowieniu kontyngentu rekrutów) i 49-tym (o umyślnem kalectwie).

Dep. Plener oświadcza w imieniu swych przyjaciół politycznych, iż głosuje za poprawkami przez parlament węgierski uczynionemi, gdyż poprawki te uchylają wszelkie wątpliwości.

Następnie przyjęto § 14. Przeciw przyjęciu głosowali tylko Młodoczesi i pewna część antisemitów.

Przy § 49 dep. Türk oświadcza, iż wobec teraźniejszych warunków przymierze z Austryą dla Niemiec jest zupełnie bez wartości. Niech Bóg broni Niemcy, aby musiały kiedykolwiek liczyć na pomoc Austryi (Niepokój).

Dep. Plener stanowczo występuje przeciw temu ostatniemu zdaniu, które jest zniewagą wyrządzoną powadze Austryi, oraz oświadcza, iż wygłaszanie tego rodzaju niepatryotycznych poglądów zasługuje na najostrzejszą naganę. (Ożywione oklaski z lewicy).

Minister hr. Welserheimb oświadcza, iż raz już wyraził swój żal z tego powodu, iż w Izbie dają się słyszeć głosy, które systematycznie znieważają poczucie własnego honoru i godność każdego Austryaka, przyczem przypomina słowa poety: „Niegodnym jest naród, który wszystkiego nie poświęca dla swego honoru“.

Mowca powiada, iż wydaje mu się niezgodnem z jego własną godnością zastanawiać się teraz ponownie nad tego rodzaju wygłaszanemi zdaniami (oklaski), a nawet niepotrzebnem, ze względu na to, iż dep. Plener już dał wyraz uczuciom Izby w tej mierze. Minister może tylko radośnie powitać i powtórzyć oświadczenie dep. Plenera, oraz sądzi, iż na tem możnaby zakończyć z dep. Türkiem. (Ogólne i głośne oklaski).

Dep. Rieger oświadcza imieniem klubu czeskiego, iż Czechy są za przymierzem austryacko-niemieckiem, dającem rękojmię utrzymania pokoju europejskiego.

Zbytecznem jest, mówi mowca, występować przeciw dzisiaj wygłoszonym, podejrzywającym zdaniom, my zaś będziemy nadal postępować raz obraną drogą i wszelkiemi siłami starać się będziemy o utrzymanie państwa. (Oklaski z prawicy).

Dep. Jaworski protestuje w imieniu Koła polskiego przeciw twierdzeniu, iż Polacy nie spełnią swych obowiązków jako Austryacy. (Oklaski z prawicy).

Ks. Liechtenstein przychyla się do protestu oraz oświadcza, iż niema w Austryi stronnictwa, któreby z oburzeniem nie zaprzeczyło podobnemu zarzutowi.

Dep. Engl oświadcza, iż Młodoczesi głosują przeciw powyższemu paragrafowi ustawy wojskowej.

Dep. Coronini w imieniu liberalnego centrum, a Hohenwart imieniem centrum prawicy protestują przeciw wygłoszonym przez Türka słowom.

Dep. Steinwender w imieniu związku niemiecko-narodowego również ubolewa, iż słowa te Türk wypowiedział.

Dep. Fiegl oświadcza, iż Türk nie przemawiał w imieniu związku niemiecko-narodowego, lecz wyraził tylko swe osobiste zapatrywanie. Mowca widzi się zmuszonym zastrzedz się przeciw generalizowaniu tego zarzutu, który podsuwa związkowi niepatryotyczne uczucia.

Prezydent Izby w imieniu własnem wyraża dep. Türkowi największe niezadowolenie.

Dep. Türk prostuje, iż bynajmniej nie miał zamiaru podejrzewać armii i że miał tylko politykę na myśli. Szczególnie zaś zaprzecza, iż nie twierdził, że żołnierze czescy lub polscy nie spełnią swego obowiązku.

Po końcowem przemówieniu referenta § 49 został przyjęty.

Następnie w trzeciem czytaniu uchwalono wszystkiemi głosami przeciw głosom młodoczechów i antisemitów całą ustawę wojskową, poczem prezydent skonstatował potrzebną dla przyjęcia ustawy większość $^2/_3$ głosów.

Izba przechodzi do dalszej dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Berlin 10 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza nominacyę Verdy du Vernois ministrem wojny i dymisyę dotychczasowego ministra wojny Bronsarta.

Berlin 10go kwietnia. *Kreuz Ztg* dowiaduje się, iż zakaz wydawnictwa *Volks Ztg* został zniesiony.

Monachium 10 kwietnia. Minister oświaty i wyznań ogłosił odpowiedź księcia rejenta na memoryał biskupów bawarskich, w której książę zapewnia możliwie największe uwzględnianie życzeń biskupów co do zarządu i obsadzania posad nauczycieli w szkołach ludowych, gimnazyach, seminaryach i uniwersytetach, oraz w sprawie delegowania świeckich władz na konferencye kościelne. Zawarty w memoryale wniosek odprawiania codzień mszy szkolnej został odrzucony. Egzamin ostateczny z religii uznany został za obowiązkowy oraz przyobiecane zostały możliwie największe starania rządu w sprawie zmiany w jednorocznej służbie wojskowej teologów. Podział szkół na wyznania odrzucono, a natomiast zezwolono na dopuszczenie zakonnic do szkół żeńskich, *placetum regium* zaś utrzymano. Odwołanie Redemptorystów na razie nie może nastąpić.

Paryż 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad wnioskiem w sprawie regulaminu procesowego trybunału państwowego. Posiedzenie było bardzo ożywione. Wywody prawicy częstokroć przerywane były okrzykami protestu lewicy.

Delafosse oświadczył między innemi, że senat jest zebraniem politycznem, a zatem nie może być bezstronnym. Boulangera należy oddać pod sąd przysięgłych, a przez to oszczędzi się sprawiedliwości wykroczeń, a senatowi hańby.

Na żądanie lewicy, które zwalczała prawica, przyjęto zamknięcie dyskusyi 253 przeciw 242 głosom, a następnie uchwalono 321 przeciw 222 głosom przejście do dyskusyi szczegółowej. Po odrzuceniu wszystkich poprawek prawicy, uchwalono ostatecznie całą ustawę 318 przeciw 205 głosom.

Paryż 10 kwietnia. Zapewniają, iż Izba odroczy się we czwartek aż do połowy maja, gdyż uchwalenie budżetu przed świętami wielkanocnemi okazuje się niemożliwem.

Bruksela 10 kwietnia. Dotąd nie poczynił rząd francuski żadnych kroków u rządu belgijskiego względem Boulangera. Rząd belgijski nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi co do ewentualnego wydalenia Boulangera; kazał mu jednak oświadczyć, iż jeśli chce liczyć na sympatye rządu, musi się powstrzymać od wszelkich czynności, któreby rząd belgijski koniecznie zmusiły do wydalenia go na własną rękę bez oczekiwania interwencyi rządu francuskiego.

Londyn 10 kwietnia. Izba niższa odrzuciła 200 przeciw 79 głosom zwalczaną przez rząd rezolucyę Clartesa wyrażającą, iż pożądanemby było utworzenie szkockiego narodowego parlamentu dla zarządu i kontroli spraw szkockich.

Londyn 10 kwietnia. W Lichfield zaszły wczoraj poważne zaburzenia wojskowe. Pijani żołnierze staczali ze sobą krwawe bijatyki tak, iż straż wojskowa interweniowała, przyczem 20 żołnierzy zostało ciężko rannych. Żołnierze przeciągali przez ulice i wśród wrzasków powybijali 200 okien.

Krąży pogłoska, iż wicekról Irlandyi w jesieni lub po upływie trzechletniej działalności urzędowej poda się do dymisyi, która nie wypływa z politycznych motywów.

Koblencya 10 kwietnia. Dziedziczny książę Nasauski przybył tu wczoraj ze świtą o godz. 5 po południu. Książę udaje się jutro rano o godz. 10 w dalszą podróż do Luksemburga.

Luksemburg 10 kwietnia. Burmistrz miasta w odezwie swej do mieszkańców z powodu przybycia księcia Nasauskiego wzywa ich do przybrania domów chorągwiami o barwach luksemburskich, orańskich i nasauskich.

Wszystkie dzienniki wyszły w numerach ilustrowanych, w których serdecznie witają księcia Nasauskiego.

Rzym 10 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt ministra spraw wewnętrznych, mocą którego z powodu zarazy, panującej w Rumunii, przywóz do Włoch bydła, owiec, niegarbowanej skóry, surowej wełny oraz rogów zostaje wzbroniony.

Bukareszt 10-go kwietnia. Laskar Catargiu zrzekł się misyi utworzenia gabinetu. Król powierzył tę misyę jenerałowi Floresco. Nowy gabinet będzie się prawdopodobnie składał przeważnie z członków gabinetu Rosettiego.

Zofia 10 kwietnia. Byli ministrowie Radosławow i Jowanczow z powodu ubliżających publikacyj przeciw księciu i rządowi zostali skazani na całoroczne więzienie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 kwietnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 40	Oblig. indemn. gal.	105 —
„ srebrna „	85 95	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 25
„ 4% złota	110 30	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
„ 5% pap. nieop.	100 75		
Akcye Ban. Aus.-W.	903 —		
„ kredytowe	299 50	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 25
Londyn	120 25		
Napoleony	9 51	Akcye Länderbank.	236 25
Dukaty	5 66	„ kol. Kar. Lud.	208 —
Marki	58 77½	„ „ lw.-czern.	236 25
5% Renta węg. pap.	96 32	„ „ połudn.	106 —
4% „ „ złota	102 55	Ruble	128 —
Losy prem. węg.	147 50	Srebro	— —

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 10 kwietnia

Banknoty austr.	169 80	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	169 75	Akc. kol. Kar. Lud	88 80
Banknoty ros.	217 85	„ austr. kred.	158 62
5% Listy zast. pols	65 —		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1888 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	127 50	128 75
Marki niemieckie	58 25	59 25
20-to frankówka ważna.	9 44	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 29	1 38
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	86 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 40	105 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 75	— —
4½% „ „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 —	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 75	87 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 —	97 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 75
4% „ „ „ „ 56 let.	92 25	94 —
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 35 let.	89	91 —
6% „ „ „ 73 let.	91 —	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 50	— —
Listy dłużne 6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	56 50	— —
Listy dłużne 5% „ „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	96 —	97 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 50	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	295 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	27 75	29 25
„ Stanisławowa	40 —	42 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	21 —	23 —
„ węgier. „ „	13 25	14 75
„ włosk. „ „	16 50	17 75
Bazylika Bud.-Peszt.	9 25	10 50

Wiedeń 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	85 35	85 55
4½% „ srebrna	85 85	86 05
4% Renta złota	110 30	111 50
5% „ papier. nieopodatkow.	100 65	100 85
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	139 —	140 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	143 50	144 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 75	— —
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 50
„ „ 1864 „ 50 „	181 50	182 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 60	115 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	105 —	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	129 25	129 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 75	301 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	306 50	307 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	235 70	236 20
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	906 —	908
Unionbank . . . . . 200 „	229 25	229 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	161 —
Wied. Bankverein . . 100 „	107 25	107 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	198 75	199 75
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2595	2600
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	208 —	208 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	158 —	159
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	236 —	236 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	195 25	196 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	242 —	242 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	103 75	104 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	189 50	190 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	181 25	181 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 25	122 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 75	101
3% Prem. Boden-Credit Allg.	110 25	110 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 75	90 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr	96 30	— —
5% „ „ „ „	100 75	101 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 25	98 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 25	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 10	104 —
5% „ „ „ 40 lat	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. s.	102 —	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. s	100 —	100 55
4% Węg. Banku hip. prem	113 70	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	— —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	101 20	101 70
„ Jarosł. 300 „	100 50	101 —
Koszyc-Oderb. 1879 200 zł 5	103 —	—
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 50	83 50
„ nieopod. „ „ „	91 —	91 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198	199 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 25	146 75
„ złot. 200 złr. 5%	122 —	123 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 70	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	122 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	126 —	127 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 25	146 25
„ Węgierskie . „ 100	146 75	147 25
„ Tureckie . . fr. 400	— —	— —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	9 50	9 75
Kredytowe . . . . . „ 100	190 50	191 50
Insbruku . . . . . „ 20	— —	30 25
Krakowskie . . . . „ 20	28 25	28 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	65 50	66 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	23 30	22 70
„ „ węgierskie „ 5	13 60	14 —
Rudolfa . . . . . „ 10	22 50	23 50
Salzburskie . . . . „ 20	30 —	30 50
St. Genois . . . . „ 42	67 —	68 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	41 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 49	9 51
Imperyały rosyjskie	9 82	9 84
Funty Szterlingi angielskie	11 97	12 02
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 67
Rubel papierowy za 100 rubli	128 —	128 50

Lwów 8 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 65
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 75	98 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 —	98 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 10	96 —

Warszawa 9 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	96 50	96 90
„ „ „ V „	— —	95 75
4% Listy likwidacyjne	— —	86 60
5% „ warszawskie I ser.	99 25	100 50
„ „ „ III „	— —	94 75
„ „ „ IV „	— —	94 25

(985)

Za spokój duszy ś. p.

Anny z Treutlerów

HELCLOWEJ

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 12 kwietnia b. r.

o godz. 10ej zrana.

Chłopiec 12-letni, Julian . . ., o jasnych, krótko obciętych włosach, twarzy podłużnej, wyszedł dnia 4go b. m. z domu w okolicy Rzeszowa, z zamiarem dostania się do Królestwa Polskiego prawdopodobnie drogą na Kraków. Ubrany był w bundę ciemno-bronzową, czerwonem suknem podbitą, w marynareczkę, kamizelkę i spodnie granatowe, czapkę granatową taką, jakie noszą studenci w Królestwie Polskiem, buty z cholewami. — Może przybrał sobie nazwisko „Skała" lub „Blat". Ktoby go spotkał, raczy łaskawie zatrzymać i bezzwłocznie donieść do posterunku c. k. Żandarmeryi w Rzeszowie, lub do c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie. Ewentualne koszta będą z wdzięcznością zwrócone. (1004)

Ostrzeżenie!

Ostrzegam osoby interesowane, aby **mojego domu pod l. 715 przy ulicy Chałubińskiego w Zakopanem** od mego męża Józefa Langera **nie najmowali** ani **nie kupowali**, w przeciwnym razie same przypiszą sobie skutki stąd wynikłe. Kroki sądowe już rozpoczęłam. (951-1-3)

Helena z Mecenseffych Langerowa.

Zarząd ogrodów w Olszy

naprzeciwko Cmentarza Krakowskiego,

poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon znaczny zapas wysadków kwiatowych, jakoto: bratki, stokrótki, niezapominajki, gwoździki itp., oraz drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, jesiony, róże, glogi, konifery. — Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szan. Publiczności, po cenach jak najmożliwiej przystępnych. Również sprzedaje się wysadki jarzyn, kalafiory, kalarepę, kapustę, selery, sałatę i t. p. Poleca się zatem Szan. Publiczności. (984-1-6)

MAJĄTEK

278 morgów pszenej gleby, w powiecie Mościskim, wraz z inwentarzem i z propinacyą, jest za bardzo niską cenę do sprzedania — Szczegółów udzieli p. *Lisikiewicz* w Sądowej Wiszni. (983-1-5)

Przy regulacyi Nowego Brnia i dopływów jest do obsadzenia posada

dozorcy robót ziemnych.

Podania własnoręcznie napisane i zaopatrzone w odpowiednie dowody w odpisie, wnieść należy pod adresem: **„Kierownictwo Budowy regulacyi Nowego Brnia w Słupcu, poczta Szczucin"** najdalej do 20 kwietnia b. r. Wymaga się znajomości języka polskiego w słowie i piśmie, dostatecznej biegłości w rachunkach, tudzież udowodnienia, że kandydat pracował już jako dozorca robót ziemnych bądź przy regulacyi rzek, bądź przy budowie kolei lub t. p. i posiada odpowiednie w tym kierunku zdolności. Wysłużeni podoficerowie c. k. inżynieryi wojskowej, posiadający powyższe kwalifikacye, będą mieć pierwszeństwo. Wynagrodzenie stosowne do uzdolnienia, według umowy. Podania niezwyciężnione pozostaną bez odpowiedzi. (1081-1-3)

WINA GÓRSKIE

z Villany i Pięciukościołów.

Polecam w uznanym znakomitym gatunku wina czerwone z Villany i białe z Pięciukościołów, dawniejszych lat, po cenie od 20 ct za litr wzwyż. Rozsyłka w beczkach od 30 litrów wzwyż. Wino na wety także w butelkach. Cenniki darmo. Najrzetelniejsza obsługa zapewniona. (1021-1-5)

Producent wina i handel win

Sig Grün's Nachfolger,

Hauptplatz 16, Fünfkirchen (Ungarn).

Pończochy, Pończoszki i Skarpetki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (639-2-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice 24.

Ceny bardzo niskie.

Patent Strakosch-Boner.

Maszyny do prania i magle

poleca

Aleks. Herzog

w Wiedniu, Graben,

Bräunerstr. 6.

Katalogi darmo i opłatnie. (817 20)

Pisarz ekonomiczny

poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem od 1go maja b. r. — Adres: **Administracya „Czasu" w Krakowie.** (1003-1-3)

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary*, *zagaja tuberkuły płucne u suchotników*; *powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje*, *apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [196-11-12]

Zawiadomienie.

Szanowne urzędy, pp. kupcy i wogóle każden otrzyma na żądanie bezpłatnie prospekt najnowszych, najtańszych i solidnie zbudowanych przyrządów do pisania i kopiowania.

Otto Steuer fabryka maszyn do pisania i kopiowania.

Berlin, Friedrichstrasse 243 (ulica Fryderyka).

(282-6-26)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(691 6 40)

CUKIERNIA
Rehman i Hendrich

w KRAKOWIE, w SUKIENNICACH,

poleca Szanow. Publiczności przy nadchodzących Świętach wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące, jakoto: ciasta, cukry, owoce smażone itd. — szczególnie zaś jako nowość torty: **Pompadour, Sylphide, Saphir, Oriental** i **tort pralinowy.**

Posiada także na składzie **oryginalne likiery francuskie i amsterdamskie,** oraz **wódki własnego wyrobu** znakomitej jakości.

Zamówienia miejscowe i na prowincyę wysyła się z wszelką starannością i po cenach umiarkowanych. (982 1-3)

Dwie trzecie części ludzi cierpi na SOLITERA i inne robaki.

Te usuwa lekko, bez bólu i bez niebezpieczeństwa:

Ryszard Mohrmann

w Berlinie, Moabit, Calvinstr. 46 I.

Listownie!

16-letnia praktyka!

SZCZEGÓLNOŚĆ!

Najpewniejsza kuracya w świecie.

Prospekta darmo i opłatnie.

Świadectwo:

Mój przyjaciel, hr. Franciszek Esterhazy, którego najznakomitsi wiedeńscy i paryscy lekarze bez skutku opatrywali, używał Pańskiego środka z bardzo dobrym skutkiem, proszę więc także mnie go przepisać. (167-5-12)

Budapeszt. Książę **Geza Odescalchi,** Sandorgasse 2.

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech, w odległości 20 minut od stacyi kolei **Tepla-Trenczyn-Cieplice** kolei doliny Wagu i nowootwartej linii Vlarapass, z **Krakowa** dostać się można łatwo przez **Bogumin-Zylinę** w **9 godzinach. Najsilniejsza cieplica siarczana** państwa austryacko-węgierskiego z **źródłami 40° C.** ciepłoty. **Wspaniałe położenie** w pysznej okolicy leśnej. Kąpiele polecane są w wypadkach **gośćca, reumatyzmu, porażeniach, newralgiach, ischias, przewlekłych chorobach skórn., próchnieniu i obumarciu kości i t. d.** — Wygodnie urządzone baseny i **oddzielne kąpiele, zbytkownie** urządzone **nowe kąpiele (Hammâm)** w stylu maurytańskim.

Kuracye żętyczne, kuracye mięsieniowe, elektryczne opatrywanie, kuracye terenowe wedle prof. **Oertla.** Wszystkim wymaganiom **higieny i wygody** odpowiednie **tanie** mieszkania. Koncerta, teatr i inne przyjemności. Dobra źródlana woda do picia, wyborna kuchnia. Prawie na wszystkich stacyach kolejowych zniżone ceny za jazdę tam i napowrót. **Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu.** Ilość osób na kuracyi 3500 i około 5000 przejezdnych. **Pora kąpielowa od 1 maja do 1 października.** Wyjaśnienia i illustrowane prospekta rozsyła darmo **zarząd kąpielowy hr. d'Harcourta w Trenczynie w Cieplicach.** (815-3-8

Aug. Tschinkel Synowie

C. K. NADWORNI DOSTAWCY.

Fabryki w **Wiedniu, Schönfeld, Lobositz** i **Lublanie**

polecają

TSCHINKLA kawę grysikową

pudełko ¼ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy. — Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

prawnie zastrzeżone,

również: *kawę figową i sułtańską*; najlepsze *czekolady*, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach; *kakao* odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne i delikatne w smaku; angielskie *Rocks-Drops, cukierki, owoce cukr., cykatę, pomarańczki, kompoty* itd.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i t. p. (596-47-50)

Do siewu wiosennego

poleca wszelkie nasiona, jakoto: **pszenicy, żyta jare, owsy, jęczmiona, wykę, lniankę, buraki oberndorfskie, koniczynę wolną od kanianki, oryginalną francuską lucernę, oryginalny amerykański koński ząb „Virginia", oryginalną amerykańską kukurudzę „la plata", kukurudzę bukowinską krajową „Mochar"** jako najlepsze nasienie **na paszę zieloną** i sprzedaje takowe na rzecz swoich członków w miarę zapasów, w najcelniejszych gatunkach i po najprzystępniejszych cenach. (894 3 4)

Bank Rolniczy we Lwowie.

Do wysadzania dróg I ZAKŁADANIA OGRODÓW.

Brzozy 1½ metra wysokie	. 100 sztuk	zlr.	6
„ 2 „ „	„	„	10
„ 3 „ „	„	„	18
Kasztany 2½ „ „	„	„	25
Ailanthus glandulosa 2½ m. w. 10	„	„	3
Derenie 5-letnie	„	„	3
Ligustrium vulgare 4-letnie	„	„	1½

można nabyć we dworze w **Krzyżtoforzycach** o. p. Kocmyrzów. Ceny powyższe obliczone są na miejscu, lub loco Kraków, lub dworzec kolejowy tamże, zkąd koszta przesyłki za zaliczką ponosi nabywca.

Brzóz nie wysyła się mniej jak 100, kasztanów mniej jak 50, następnych jak 10 sztuk. Biorącym 1000 sztuk opuszcza się 20%. (961-2-3)

Posadę pełnomocnika we większym majątku przyjmie kandydat adwokacki posiadający dziesięcioletnią praktykę w pierwszorzędnych kancelaryach. *Jan S.* poste restante Lwów. (849-6 24)

BLOOKERS CACAO

rozchodzi się po całym świecie.

Głów. zastępstwo i rozsyłka dla Austro-Węgier u **G. A. Ihle** w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 4. (927-33-36)

Dla uniknienia fałszerstw

wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

J. W. — J. W.

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia KATARU,

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany. (8-14-16)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG. OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w **Bergen** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (808 22 78)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup.. — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

DYREKCYA
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11 statutu gradowego:

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1889 od gradu ubezpieczane być mogą:

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. Złr.	B. poz.	B. Złr.	C. poz.	C. Złr.
		w powiatach: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.		Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka Żółkiew, Żydaczów.		Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Buczacz, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów. Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.
1	Żyto ozime	1	6·—	1	5·50	1	5·—
2	„ jare	2	5·50	2	5·—	2	4·50
3	Pszenica ozima	3	7·50	3	7·—	3	6·50
4	„ jara	4	7·—	4	6·50	4	6·—
5	Jęczmień	5	6·—	5	5·50	5	5·—
6	Orkisz	6	6·—	6	5·50	6	5·—
7	Owies	7	5·—	7	4·50	7	4·50
8	Hreczka	8	6·—	8	5·50	8	5·—
9	Kukurudza	9	6·—	9	5·50	9	5·—
10	Proso	10	6·—	10	5·50	10	5·—
11	Groch pospolity	11	7.—	11	6·50	11	6·—
12	Groch (Wiktorya)	12	8·—	12	7·50	12	7·—
13	Bób	13	6·—	13	5·50	13	5·—
14	Fasola	14	8·—	14	7·50	14	7·—
15	Soczewica	15	8·—	15	7·50	15	6·50
16	Soczewica szelągowa	16	10·—	16	9·—	16	8·50
17	Wyka	17	5·50	17	5·—	17	4·50
18	Tymotka	13	26·—	18	25.—	18	24·—
19	Konicz czerwony	19	45·—	19	43·—	19	42·—
20	„ biały i szwedzki	20	50·—	20	48·—	20	4·6—
21	Rzepak zimowy	21	10·—	21	9·50	21	9·—
22	„ letni	22	9·—	22	8·50	22	8·—
23	Lnianka	23	8·—	23	7·50	23	7·—
24	Konopie włókno	24	22·—	24	20·—	24	18·—
25	Nasienie konopne	25	9·—	25	8·—	25	7·—
26	Len włókno	26	27·—	26	26·—	26	25·—
27	Nasienie lniane	27	10·—	27	9·—	27	8·50
28	Mak	28	25·—	28	24·—	28	22·—
29	Kminek	29	22·—	29	21·—	29	20·—
30	Anyż rosyjski	30	23·—	30	21·—	30	20·—
31	„ płaski	31	23·—	31	22·—	31	21·—
32	Kartofle	32	1·50	32	1·20	32	1·—
33	Chmiel	33	70.—	33	68·—	33	65·—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. 11 Statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcyę lub Reprezentacyę **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. M. Łepkowski. H. Kieszkowski.

(Przedruku nie płacimy). [1002]

Czcionkami Drukarni „Czasu". — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*